KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY
Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 32

Czwartek 22 września 1938 r. 10 gr. Nr. 266

Rząd praski skapitulował

i zgodził się oddać część Sudetów Niemcom

Nacisk Londynu i Paryża -- Dramatyczne obrady nocne w Pradze nad ultimatum angielsko-francuskim -- Czy Hitler przyjmie kompromis?

Sląsk Cieszyński musi wrócić do Polski!

W godzinach popołudniowych nadeszła do Warszawy wiadomość, że rząd praski po całonocnych obradach pod kategorycznym naciskiem rządów Anglii i Francji przyjął podyktowane warunki oddania części Sudetów Rzeszy Niemieckiej. (Dalsze szczegóły podajemy w depeszach).

Dziejowy dramat Czechosłowacji, który rozgrywa się na oczach całego świata, w ostatnich dniach trzymał opinię w niesłychanym napięciu.

Błyskawiczny rozwój wypadków zmieniał sytuację z chwili na chwilę. Przecież nie tak dawno wydawało się, że samo pojawienie się lorda Runcimana w Pradze, załatwi zagadnienie mniejszościowe w Czechosłowacji, że sławne żądania karlsbadzkie Henleina są szczytem żądań, a na ten szczyt dojdzie się w drodze rokowań dyplomatycznych i przy pomocy angielskiego pośrednictwa.

Nie spodziewano się wprawdzie, że ten szczyt zostanie szybko osiągnięty, lecz nawet zatrzymanie w półdrodze uważane byłoby za wielki sukces Niemców sudeckich.

Wydarzenia przybrały charakter lawiny. Zjawił się projekt przekształcenia Czechosłowacji w państwo kantonalne; Henlein odbył naradę z Hitlerem; po zajściach w Morawskiej Ostrawie przewódca sudecki zerwał rokowania.

W międzyczasie sytuacja uległa takiemu zaognieniu, że koncesje autonomii straciły swą wartość atrakcyjną i na porządek dzienny weszło żądanie wcielenia Sudetów do Rzeszy Niemieckiej.

Po mowie kanclerza Hitlera w Norymberdze rozegrały się krwawe starcia w Cheb i w wielu miastach sudeckich. Rząd praski ogłosił stan wyjątkowy. Nad Czechosłowacją zawisła groźba zbrojnej interwencji Rzeszy. W tej sytuacji premier Chamberlain powziął decyzję historyczną i udał się samolotem do Berchtesgaden, aby u Hitlera ratować pokój Europy.

W niedzielę ministrowie angielscy i francuscy opracowali w Londynie plan rozwiązania sprawy sudeckiej, a w poniedziałek przesłano Pradze plan ten do przyjęcia w terminie ultimatywnym.

Termin upływał we wtorek i cały ten dzień stał pod znakiem zapytania, czy rząd czeski pójdzie na ustępstwa, czy je odrzuci?

NOCNE NARADY RZĄDU PRASKIEGO.

Po kilkugodzinnych naradach pod przewodnictwem prez. Benesza, rząd czeski odrzucił projekt angielsko - francuski, motywując odpowiednio swoje stanowisko.

Późną nocą z wtorku na środę posłowie Anglii i Francji przybyli do prez. Benesza, apelując w imieniu Londynu i Paryża, aby cofnął notę czeską i jeszcze raz rozważył przedstawiony mu plan.

O pół do czwartej w nocy zwołano posiedzenie Rady Ministrów. Trwało ono aż do środowego przedpołudnia.

W ciągu wielogodzinnych narad rozważono dokładnie sytuację. Zaciągnięto opinię przewódców stronnictw i w rezultacie PRAGA POSTANOWIŁA PRZYJĄĆ PLAN ANGIELSKO - FRANCUSKI.

CO OTRZYMA RZESZA

Przewiduje on, iż ta część Sudetów, która podczas ostatnich wyborów samorządowych oddała powyżej 70 proc. głosów na listę niemiecką, przechodzi automatycznie do Rzeszy Niemieckiej. W pozostałej części wprowadzona zostanie autonomia.

W dniu dzisiejszym udaje się na spotkanie z kanclerzem Hitlerem premier Anglii Chamberlain, który w znacznej mierze jest autorem tego planu. Otóż dopiero w wyniku tej konferencji dowiemy się czy plan ten jest ostateczny i CZY ZOSTAŁ PRZEZ NIEMCY PRZYJĘTY.

Plan obecny dałby Rzeszy około 2 i pół miliona ludności, a około miliona Niemców pozostałoby nadal w granicach Republiki Czechosłowackiej.

ZMIENI SIĘ RZĄD W PRADZE?

Zgoda Pragi nie przyszła łatwo, co jest zresztą zupełnie zrozumiałe. Czechosłowacja była nieustępliwa w warunkach dla niej dogodnych. Zapewniano społeczeństwo, że własna siła militarna wraz z sojusznikami jest gwarantem obecnych granic.

W tych warunkach nieustępliwość rządu była wzmocniona przez szowinistyczne nastawienie społeczeństwa.

Doły społeczeństwa czeskiego są podminowane. Czuje się ono oszukane przez własny rząd i sojuszników. Nie należy więc wykluczyć, że W NAJBLIŻSZYCH GODZINACH DOJDZIE W PRADZE DO ZMIANY RZĄDU.

STANOWISKO POLSKI NIEZMIENNE.

Plan angielsko - francuski i jego przyjęcie w Pradze nie zmienia w niczym stanowiska Polski. MYŚMY WYSTĄPILI W OBRONIE NASZYCH SŁUSZNYCH INTERESÓW I ZMIERZAMY DO NAPRAWIENIA HISTORYCZNEJ KRZYWDY, DO ODZYSKANIA TEGO CO NAM CZESI ZABRALI.

Polska nie ubiega się bynajmniej gdziekolwiek o pomoc w przeprowadzeniu swoich postulatów, gdyż posiadamy dostatecznie silną własną armię, która jest w stanie zapewnić nam takie granice, jakie uważamy za słuszne.

RZĄD RZECZYPOSPOLITEJ UŻYJE DLA WYTYCZENIA GRANIC Z CZECHOSŁOWACJĄ WSZYSTKICH ŚRODKÓW, JAKIMI DYSPONUJE.

Dalsze wiadomości na str. 3-ej.

Ostatnie godziny przed kapitulacją

W dniu onegdajszym ambasador R. P. w Berlinie p. Lipski udał się samolotem na zaproszenie kanclerza Hitlera do Berchtesgaden i został przezeń przyjęty w obecności ministra Spraw Zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa.

BUDAPESZT. Urzędowo komunikują: Premier Imredy, minister Spraw Zagranicznych Kanya, szef sztabu generalnego Keresztes - Fischer oraz szef wydziału mniejszościowego w Prezydium Rady Ministrów Pataki, udali się wczoraj rano samolotem do Obersalzbeg, celem omówienia z kanclerzem Hitlerem i ministrem Ribbentropem zagadnienia czeskiego.

Celem wizyty węgierskich mężów stanu było zbadanie sytuacji w Czechosłowacji, która jest nie do wytrzymania.

Podczas gdy kanclerz przedstawił zagadnienie interesujące Rzeszę, ministrowie węgierscy omówili niepodlegające dyskusji prawa ludności węgierskiej, która domaga się samostanowienia o swym losie.

Natychmiast po zakończeniu rozmów powrócili do Budapesztu.

Regent Węgier admirał Horthy bawi na polowaniu na terenach myśliwskich Sternberg, jako gość feldmarszałka Goeringa.

Wczoraj premier feldmarszałek Goering, który powrócił do zdrowia, spotkał się z regentem Horthy w m. Alt - Sternberg i odbył z nim dłuższą rozmowę.

Opinia publiczna nadal zdradza wyraźne zdenerwowanie i wzrastający nastrój depresji z powodu stanowiska W. Brytanii i Francji.

Rząd praski zaczyna sobie zdawać sprawę, że nie może liczyć na żadną pomoc również i ze strony Związku Sowieckiego, a to nie tylko dlatego, że Sowiety są zaangażowane na Dalekim Wschodzie, ale także i z tego powodu, że RUMUNIA ODMÓWIŁA WYRAŻENIA SWEJ ZGODY NA PRZEMARSZ I WSZELKI TRANSPORT MATERIAŁU WOJENNEGO.

W łonie rządu zarysowuje się tymczasem coraz wyraźniejsza różnica zdań pomiędzy ministrami, opowiadającymi się za zdecydowanym oporem zbrojnym a zwolennikami kompromisowego rozwiązania. KILKU GENERAŁÓW ZAGROZIC MIAŁO NAWET ZAMACHEM STANU.

Według wiadomości z pogranicza niemieckiego, t. zw. legion sudecki, zasilany stale żołnierzami i rezerwistami, uchylającymi się od służby w armii czeskiej, oraz członkami rozwiązanych bojówek narodowo-socjalistycznych, liczyć ma już 40.000 ludzi.

W Pradze biorą pod uwagę tę ewentualność, że legion sudecki lada chwila może przejść do akcji. Wyrażana jest również obawa, ŻE MOŻE DOJŚĆ DO ROZRUCHÓW KOMUNISTYCZNYCH.

Zdenerwowanie opinii publicznej potęguje brak konkretnych wiadomości, gdyż wszystkie pisma cenzurowane są bardzo ostro. Nieliczne dzienniki zagraniczne dopuszczane do kolportażu z dużym opóźnieniem, rozchwytywane są w mgnieniu oka.

DEMARCHE WĘGIER.

LONDYN. Jak twierdzą w kołach dyplomatycznych, poseł węgierski de Barcza podjął w Londynie demarche w sprawie kryzysu czeskiego.

Poseł wskazał, że rekonstrukcja państwa czeskiego nie może być przeprowadzona bez uwzględnienia słusznych postulatów węgierskich, podkreślając, że Węgry muszą odzyskać terytoria oderwane przemocą i przyłączone na podstawie traktatu w Trianon do Czech.

Odpowiedź rządu czeskiego

rozpatrzy gabinet brytyjski

LONDYN. Premier Chamberlain uda się w czwartek rano na drugie spotkanie z kanclerzem Hitlerem w miejscowości Bad Godeberg, przy czym drogę z Londynu do Kolonii odbędzie samolotem.

Premierowi towarzyszyć będą sir Horace Wilson i William Strang.

W tej sprawie biuro prasowe premiera wydało o godzinie 22-ej komunikat następujący:

Premier Chamberlain i kanclerz Hitler powzięli decyzję ponownego podjęcia rozmów, które rozpoczęli w Berchtesgaden. Rozmowy te kontynuowane będą w czwartek dnia 22 b. m. o godz. 15-ej w Bad Godesberg".

LONDYN. Rząd brytyjski przez swego posła w Pradze powiadomił wczoraj późnym wieczorem rząd czechosłowacki, że doradza, aby wycofana została

(Dokończenie na str. 6-ej).

„Czy chcesz, żebym cię zdradziła?!..."

Jak żyją ludzie, na których zaciążyło piętno przestępstwa

Trzeci, czwarty, piąty, szósty, siódmy i ósmy wieczór z uroczą Lilianką miał możność spędzić w kabarecie Stefan F. dzięki pożyczkom zaciąganym u lichwiarza.

Lichwiarz najpierw sprawdził ile „klient" zarabia, gdzie mieszka, jakie ma mieszkanie, przekonał się, że jest urzędnikiem w starostwie i to przy paszportach — doszedł więc do wniosku, że na kredyt zasługuje i pożyczał. Kiedy jednak suma pożyczek w ciągu kilku zaledwie dni przekroczyła złotych pięćset, wytłumaczył grzecznie, że już więcej nie ma i kredyt wstrzymał...

A tymczasem piękna jasnowłosa Liliana kusiła. Specjalnie dla swego Funia tańczyła najnamiętniejsze tańce, specjalnie dla niego chodziła do kosmetyczki, a każdego wieczoru powtarzała, że umiera z tęsknoty, że nie wyobraża sobie dłużej życia w takiej męce codziennego rozstawania się...

— Ja wiem — mówiła — że to może źle czynię wiedząc, że masz żonę i dzieci, ale Funiu jedyny mój i najsłodszy, miłość moja silniejsza jest ponad wszelki rozsądek! Zrozum, że ja jestem młoda, że ja nie wytrzymam... A czy chcesz, żebym cię wreszcie zdradziła. Czy miałbyś nawet do mnie żal o to w takich warunkach...

Stefan F. oczywiście umierał na myśl o tej zdradzie i nie mógł jej sobie po prostu wymyślić. Najpierw by ją zabił, a potem siebie. Nie zniósłby takiej męczarni!...

A skoro by nie zniósł, to logicznie zupełnie musiał się starać o to, aby móc zdobyć gdzieś jakieś pieniądze, wynająć pokój, zrezygnować z domu, z żony, z dzieci i zamieszkać nareszcie z nią, jedyną, najukochańszą... Lili.

Sumienie wprawdzie burzyło się, protestowało, wołało strasznym głosem: „Człowieku, zbrodnię przecież popełniasz, sam sobie kopiesz grób i kopiesz grób niewinnym swoim dzieciom", ale szaleńcza obłąkańcza miłość dla Lili tłumaczyła to na swój sposób:

— Masz przecież i ty prawo do szczęścia, do życia! Trudno! Żonę już dawno przestałeś kochać! Nie możesz żyć z kobietą niekochaną, skoro cię Lili ubóstwia, a ty bez niej szalejesz z tęsknoty! Dzieci? Dzieciom i żonie dasz kilkadziesiąt złotych na miesiąc i jakoś będą sobie radziły. A gdyby umarł? Też by przecież musieli żyć!

Rezultat tych sporów sumienia z głosem opętańczej miłości kończył się oczywiście zwycięstwem miłości i Stefan F. postanowił na głowie stanąć, a z Lili zamieszkać. I począł też stawać na głowie. Tylka, że daremnie. Koledzy odmawiali pożyczki, o lichwiarzu nie mogło już być nawet mowy, a co gorsze trzeba się było liczyć z tym, że lwią część na pierwszego zabierze z pensji na spłatę długu lichwiarz i sytuacja była w ogóle beznadziejna...

Pewnego wreszcie dnia ni stąd ni zowąd doszedł Stefan F. do wniosku, że szuka gdzieś wiatru w polu, a pieniądze leżą tuż przy nim, nawet w jego biurku! Przecież miał kasę znaczków stemplowych na podania i opłat drobnych, z których rozliczał się tylko raz na rok, a od ostatniego rozliczenia uzbierało się w niej około czterech tysięcy złotych...

Myśl ta jednak napawała go wstrętem.

— To przecież będzie złodziejstwo! — mówił. — Zwykła kradzież, która z uwagi tylko na moje stanowisko może być złagodzona do miana defraudacji...

— Ale przecież to co weźmiesz, będziesz mógł potem oddać — szeptało zachęcająco pałające uczucie dla tancerki. Napewno ci się jakoś poszczęści. Na loterii zaczniesz grać... Zresztą zaczniesz po prostu liczyć sobie dodatkowo za koszty przyśpieszania paszportów i każdy ci chętnie da, jeśli tylko będzie mu zależało na pośpiechu...

I wskutek tak „rozsądnych" tłumaczeń dał się Stefan F. przekonać. Powiedział sobie, że narazie weźmie tylko tysiąc złotych i jakoś się z tego urządzi...

Wszystko inne poszło jak po maśle. Żonie zrobił piekielną awanturę, że go zdradza, że „z takim czymś" niewdzięcznym nie może żyć, a poszło mu o tyle łatwiej, że istotnie widział ją na ulicy z jakimś nieznanym mężczyzną, do którego mile się uśmiechała; oświadczył, że łaskę czyni, jeśli da coś miesięcznie, żeby dzieci głodu nie cierpiały i mimo jej zaklęć, że podejrzenia są niesłuszne, mimo próśb, mimo łez i spazmów wyniósł się z domu, a tego samego wieczoru przybył do kabaretu, w którym występowała cudna Lili, promieniejąca szczęściem i młodością.

Zaledwie Lili przysiadła się do stolika ujął ją namiętnie za rękę, nachylił się nad jej uchem i szepnął:

— Przecudna, musimy na chwilę wyjść do gabinetu!...

A gdy znaleźli się sami wydobył z kieszeni małe pudeleczko, otworzył je, zabłysnął wspaniałym klejnotem i rzekł:

— Ty mi tak przyświecasz w życiu Lileczko jedyna jak ten pierścień!...

Zamieszkali więc razem. Gdy jedne „podejmowane" pieniądze wyczerpywały się, Stefan „podejmował" drugie, w zamian za nie „pił szczęście pełną czarą", aż...

O tym właśnie „aż" czytać będziemy w numerze następnym.

Ers.

PEŁNA TABELA LOTERII

Czwarta klasa — 14-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 padła na nr. 80828

Zł. 100.000 na n-ry: 92962 156318

Zł. 50.000 na nr. 153023

Zł. 10.000 na n-ry: 18745 20943 39652 73658 121930

Zł. 5 000 na n-ry: 103374 131644

Zł. 2.000 na n-ry: 2755 5501 38854 42541 45544 47465 60284 76881 85835 95740 104324 116599 149550 152466 159957

Zł. 1.000 na n-ry: 1705 4317 28843 31811 36794 75462 81332 81906 83162 94793 101471 107401 116134 126358 131644 132908 146774 147910 150085 151171 157927 157984

Wygrane po 250 zł

34 36 37 72 187 253 345 493 834 57 89 991 1009 155 90 206 523 39 54 96 706 18 805 941 2001 64 99 173 365 68 74 519 63 74 792 3053 59 133 202 44 393 506 12 79 605 77 755 90 815 984 4179 89 533 83 629 705 23 63 87 888 5361 404 99 500 603 67 744 832 37 6231 46 58 373 99 414 70 623 9 7264 837 97 912 36 62 7275 79 306 41 468 609 9624 8004 125 57 78 292 364 426 36 43 49 556 604 14 39 64 772 817 963 9028 121 434 47 700 74 79 771 839 922

10041 177 231 33 541 710 21 815 59 985 11063 74 88 120 248 53 69 360 540 94 615 71 737 873 12084 200 84 543 85 601 74 91 739 79 13182 208 72 336 51 570 80 615 830 58 80 93 982 14016 125 75 90 234 309 12 34 427 68 93 96 531 87 602 34 47 727 834 44 57 902 15 385 89 676 714 51 848 932 40 16018 157 223 54 85 94 340 452 734 836 82 911 44 70 17006 8 130 45 242 355 400 621 721 61 80 926 18049 56 155 240 428 517 747 830 57 915 18 45 19016 43 63 420 38 39 99 594 668 856 911 15

131 203 59 360 77 583 684 773 830 21056 328 67 403 20 54 87 606 781 857 91 958 22077 252 98 382 504 27 43 619 64 751 839 64 520 82 23084 338 39 43 436 45 590 620 803 937 24048 63 265 300 499 569 607 963 79 25004 33 393 463 501 67 674 83 711 13 53 77 854 61 26066 106 55 312 430 78 549 59 601 72 711 27044 280 462 754 885 28060 102 572 655 711 4 6886 29007 47 91 410 624 47 829 37 95

30085 126 32 67 404 82 540 93 963 31048 283 387 628 54 886 32122 423 55 69 313 38 504 39 629 900 33140 49 359 567 87 744 870 915 78 84 34147 70 218 305 65 422 25 54 626 76 727 28 33 65 87 893 937 35099 250 386 544 47 630 742 908 36043 73 192 303 403 41 70 515 639 712 25 946 37055 118 20 233 50 385 489 514 653 64 775 38271 304 8 503 11 635 835 63 972 39179 225 623 769 863 70 914 36

40023 33 34 184 86 530 685 91 725 844 942 50 88 41129 449 529 663 789 803 42057 99 126 31 73 69 207 421 39 65 69 81 532 745 920 82 43046 83 125 249 64 344 564 79 3801 44008 141 229 503 16 35 76 600 40 63 91 758 64 90 894 953 45137 52 90 964 890 982 46070 100 18 54 227 73 338 44 481 532 603 83 732 905 64 47001 24 290 365 443 629 73 763 873 82 48030 221 76 368 47 90 430 565 75 98 661 719 805 28 961 49474 825 41 63 83 909

50093 234 35 41 83 91 685 941 51028 51 107 523 82 768 936 58 52002 188 241 59 368 91 433 64 90 528 72 753 805 18 53159 404 82 511 18 30 603 79 71 626 816 97 98 54041 362 422 599 638 740 42 826 970 72 55123 42 55 222 28 325 721 848 947 56013 64 132 78 94 208 386 538 97 57136 265 301 471 560 77 755 817 925 68 58164 414 31 40 73 99 601 63 864 59104 1 6201 352 401 54 1740 854 998

60072 76 77 104 15 37 81 26 479 368 80 47 691 501 648 76 857 60 955 89 61034 118 251 411 728 90 999 62055 271 465 536 92 805 27 953 63074 78 211 604 22 854 87 64007 93 428 598 804 25 84 993 65202 16 29 307 78 40 3609 66021 206 95 315 45 434 3 740 81 875 920 67070 212 332 53 556 75 659 746 65 843 48 65 98 68003 42 64 147 8 632 085 479 525 35 61 64 798 807 69073 149 253 323 547 635 89 750 84 920

70039 79 178 212 365 91 428 577 695 777 71066 113 289 373 59 61 85 479 [illegible] 878 72035 38 40 94 185 20 411 45 470 539 696 855 73011 114 89 443 772 834 74281 338 437 518 57 644 45 786 815 900 18 65 94 75123 29 224 317 446 500 89 93 619 64 835 76057 133 43 51 87 258 67 97 403 4 529 715 879 77174 362 563 789 983 78053 125 314 464 569 762 83 79032 273 536 639 875

80008 140 221 407 58 74 535 72 630 961 81078 110 31 95 408 500 57 711 808 62 82024 69 138 53 311 540 634 760 85 886 83023 25 100 83 273 325 39 84 484 544 56 793 845 928 84079 107 26 82 279 314 12 17 476 545 615 34 710 69 800 12 917 20 85093 108 82 238 563 657 93 704 86096 221 46 58 362 84 546 762 839 58 60 86 931 87024 96 283 623 70 71 707 41 846 79 958 88019 97 162 84 284 315 442 582 655 738 837 911 89206 366 592 723 822 931 46

90195 285 555 80 633 881 962 91061 126 95 314 488 625 68 707 15 852 92190 325 459 94 657 716 93055 154 241 52 315 61 472 501 42 55 72 645 83 909 15 94020 69 322 33 475 631 63 89 703 877 946 95184 203 92 327 81 481 785 855 985 95 96025 29 130 221 742 896 920 97096 373 552 76 681 703 4 13 819 73 83 924 99 98015 78 137 396 523 837 53 933 91 99146 65 550 776 98 865

100109 419 73 89 724 53 856 101129 81 244 61 330 444 784 817 26 34 964 102011 137 335 501 628 46 768 91 904 68 81 103000 7 449 628 716 46 966 92 104033 128 31 86 394 478 717 23 105065 103 6 455 542 720 881 922 106021 823 53 62 902 82 99 107109 49 304 24 57 87 402 37 550 614 56 788 951 76 108109 220 81 320 27 34 490 507 24 798 871 921 77 109045 141 233 41 348 455 546 806 920 64 53

110102 41 856 111066 76 458 591 612 702 34 54 907 23 36 62 112466 85 507 704 24 831 901 113104 277 564 642 825 934

114045 64 406 77 258 540 632 792 857 91 115098 292 305 402 98 654 703 832 925 93 116074 80 263 69 341 71 524 662 721 59 856 902 49 117100 42 264 82 260 474 584 630 84 738 69 935 118111 278 460 840 65 905 119259 419 54 527 63 833 79

120117 258 302 571 650 63 737 874 901 121033 85 104 15 27 335 90 527 715 66 96 822 44 122083 103 19 35 311 67 418 77 735 981 123131 53 201 3 322 574 91 714 896 92 81 124032 780 952 125154 68 71 224 50 350 437 47 778 875 126030 117 256 76 82 85 317 473 512 38 673 84 738 836 53 80 127025 169 477 560 618 85 755 830 904 34 128116 430 56 541 65 715 18 40 973 129063 117 26 306 75 420 77 551 627 824 41 74 922

130094 139 45 205 96 433 525 46 81 693 786 904 34 131061 105 421 519 22 48 635 843 54 132069 83 281 85 313 25 419 565 816 81 95 902 63 13305 145 212 311 50 483 99 936 94 134104 236 322 460 551 79 8850 135427 529 78 605 890 137110 255 505 307 34 414 699 988 137179 184 462 563 638 86 711 828 67 72 138000 24 173 279 401 70 561 67 602 722 872 139150 264 340 58 430 541 656 833 87

140269 77 471 97 612 744 970 93 141185 306 427 39 540 839 926 142050 115 60 336 505 14 697 928 81 143 314 41 92 456 765 903 144079 135 35 385 412 34 741 47 63 843 923 145007 52 138 328 92 513 866 957 146056 156 297 345 625 768 74 951 60 147007 101 3 61 370 653 148037 41 356 512 636 90 782 854 953 68 149155 336 411 19 515 94 603 89 866 67

150000 70 211 352 553 509 72 96 771 820 72 151151 227 338 434 48 72 90 550 619 60 805 934

152019 51 77 178 321 401 651 748 807 56 965 98 153023 34 95 93 163 230 86 381 420 37 49 755 58 810 17 933 154003 16 45 55 137 244 65 305 13 33 423 47 82 83 556 651 819 21 155082 93 122 309 85 434 68 659 822 54 94 977 156053 183 363 419 40 518 25 600 3 836 39 157070 125 261 403 5 783 836 158173 224 29 31 423 555 807 901 61 159019 208 52 482 708 865 979

Wygrane po 250 zł.

169 220 312 416 674 872 1113 464 91 580 634 856 2722 846 965 3041 58 195 220 351 68 427 87 953 4660 5127 53 305 10 17 78 678 735 833 6166 490 681 986 7195 953 8258 78 317 475 532 601 739 909 9069 254 89 485 817 909 10084 536 700 40 956 11178 597 623 742 905 12296 415 754 889 13121 95 492 765 70 885 14053 77 271 465 520 631 890 15030 36 316 445 65 67 640 783 873 16025 265 313 650 725 17283 99 398 596 609 771 18508 821 98 19410 518 96

20223 51 398 443 602 20 21468 523 47 913 22360 677 23135 408 797 995 24329 797 947 25010 32 39 55 300 597 653 786 972 26033 119 293 333 581 869 98 27156 317 69 475 88 607 917 58 28445 761 977 29079 160 405 520 623

30559 31209 609 795 876 914 32406 768 816 73 33004 273 428 616 34316 30 31 903 35208 245 71 311 421 723 861 36289 568 781 820 36 37212 25 376 529 70 679 869 38222 934 39456 525 68 717 919 52 91

40009 463 608 56 753 41104 821 42557 866 43590 608 719 817 44545 45023 96 141 480 774 76 849 943 46262 474 555 968 47025 402 48057 84 91 362 95 964 49038 422 58 553 719 89

50077 247 51 54 403 59 766 97 51388 640 882 52009 235 439 508 651 59 748 958 53348 999 54157 630 54 804 41 55188 350 56070 278 403 505 842 57028 186 461 788 862 75 58281 354 925 59373 662 739 98 821

60033 48 442 565 89 649 71 753 855 91 61294 413 89 517 660 718 967 62352 72 587 814 35 95 947 70 63115 393 411 543 852 926 64049 448 533 36 81 697 865 80 65318 440 82 619 69 98 66062 117 717 814 947 67179 81 296 651 55 789 819 968 68145 397 841 69023 30 330 685

70087 429 606 58 745 78 71000 244 317 509 903 72592 633 864 73070 212 53 74149 562 87 622 925 75348 423 633 76452 666 728 835 77250 63 672 890 78072 170 92 98 829 79163 285 93 432 815

80046 755 800 81041 124 87 653 89 778 897 82279 545 83027 40 525 636 67 814 96 84031 602 716 810 971 85075 234 486 503 655 86118 51 235 587 787 87075 696 819 88003 139 89064 214

90193 489 615 890 947 69 91410 598 746 75 89 850 92153 352 693 824 82 93279 330 453 638 746 94318 80 429 514 60 702 40 95083 123 390 888 905 54 85 96064 349 97156 63 378 98415 41 571 772 84 945 99381 93 421 500 585

100336 401 620 101645 745 82 868 924 38 59 102117 494 877 103021 23 428 905 104216 365 635 790 105126 32 590 741 81 955 106128 225 453 64 82 621 986 107126 54 398 426 975 82 108964 109125 325 26 416 505 64 96 712 73 869 907

110014 142 362 90 776 111005 615 112234 95 365 71 441 631 838 43 113216 406 619 40 114063 115 566 754 801 903 115048 629 116014 102 64 571 619 117275 482 85 556 714 960 118078 99 126 373 440 691 119025 93

120057 109 229 431 729 66 121072 411 62 623 886 122020 123319 410 93 520 35 890 97 124001 453 764 839 96 125013 114 229 574 126125 236 98 890 913 127020 468 738 86 932 128044 60 134 237 82 304 589 129294 366 902

130193 250 494 615 770 856 131049 127 94 500 763 132190 240 79 501 55 619 711 133018 135 232 399 526 39 716 134439 135283 503 627 136164 355 823 929 137125 85 541 610 39 793 138066 645 98 773 139537 623 872

140322 36 44 51 84 559 758 141056 951 142391 501 82 653 826 143009 76 144 93 621 735 88 921 144420 876 932 145257 86 456 678 711 146426 833 69 93 588 147632 74 898 148738 89 460 75 523 95 731 149089 117 73 258 358 460 510 732 837 921

150022 72 404 63 74 99 791 151154 259 303 77 87 714 152072 76 157 266 418 782 864 153182 293 397 469 519 786 154065 750 912 155001 591 671 711 813 156108 856 157445 67 814 919 158414 159112 26 51 486 527 909

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 20.000 padła na nr. 61463

Zł. 50.000 na nr. 136541

Zł. 15.000 na nr. 49016

Zł. 10.000 na nr. 8984

Zł. 5.000 na n-ry: 37556 44784 68903 107712 122228

Zł. 2.000 na n-ry: 1653 11772 35475 68795 69081 104835 140961 148323

Zł. 1.000 na n-ry: 12070 14073 21272 24284 26148 30283 45196 45550 52768 59238 78192 94847 95333 95816 96145 97687 100483 109764 116410 116558 120126 130192 131472 138023 41326 150807 157429

Wygrane po 250 zł.

142 309 506 46 62 609 851 135 402 2088 124 61 414 635 61 3300 571 667 812 4015 100 607 777 5429 71 577 608 707 879 89 6165 90 230 435 676 705 22 7139 63 243 682 805 22 8049 393 704 933 90 9440 67 82 642

10344 95 11031 203 12150 297 389 680 13192 996 14150 393 512 73 92 677 15085 104 544 65 16004 153 92 202 359 851 18046 544 74 90 92 702 862 980 10014 244 407 572 618 832 24

20105 245 347 560 625 21312 423 34 522 87 717 22087 614 39 46 23017 182 231 530 798 24297 514 741 820 28 25392 468 86 630 64 844 26327 510 904 27027 171 87 268 456 565 28057 88 421 824 29257 79 379 433 626 783 821

30174 293 321 461 717 975 31329 496 550 604 975 84 32184 372 547 68 893 33348 53 454 536 92 650 729 85 884 34056 197 287 310 58 73 99 448 512 25 631 875 35062 365 466 638 884 931 36135 51 278 305 619 788 907 37169 475 606 764 915 38169 278 428 735 853 39087 705 849 64

40287 319 423 764 91 41259 313 437 96 42108 19 391 502 43124 43 80 222 334 468 549 44243 304 39 54 400 550 721 45410 20 46053 143 648 951 47283 720 855 48129 96 211 87 414 784 49311 40

50019 53 282 382 54 556 76 619 743 961 51014 321 90 823 81 52095 479 85 53329 600 762 929 36 65 54132 395 631 717 83 840 55030 567 774 56185 382 77 76 667 97 983 90 57496 586 482 642 761 863 59159 235 325 630

60026 96 464 564 64009 37 40 354 450 629 842 944 62053 221 321 439 634 63019 286 301 64109 963 99 65323 772 66571 722 44 829 67105 77 584 635 79 702 952 68080 542 712 69012 57 176 89 254 478 752

70213 552 69 606 711 829 95 71257 58 330 588 624 834 888 936 73220 522 88 699 724 37 805 74050 153 238 580 624 60 75055 261 491 514 76234 876 77002 184 414 26 71 897 78030 701 79063 156 694 785

80032 185 326 434 733 71 81059 135 989 82066 74 76 214 19 319 415 936 83601 20 77 852 84085 248 82 473 574 85040 212 25 36 404 86203 13 15 23 804 610 763 967 91 87109 409 898 88013 239 421 74 532 721 53 89508 642 823 921

90533 92 91282 83 675 750 816 92089 355 93109 45 656 721 23 977 94222 608 707 95575 90 631 728 88 96118 970 97521 735 98197 532 889 99019 247 53 326 748 886

100131 687 717 855 101547 85 766 102543 639 805 33 103019 49 409 10 14 96 986 104251 57 403 517 96 105259 438 66 970 106587 615 934 48 107036 652 108471 931 109209 359 409 29 84

110073 127 914 111262 71 79 364 475 76 603 720 918 69 112003 153 406 733 113148 291 369 607 713 114027 676 94 115038 570 858 910 25 116208 91 310 660 713 117321 707 118176 316 580 782 898 949 76 119120 282 612 898

120230 548 800 917 121118 285 495 657 821 77 122036 629 123299 601 851 124334 481 743 88 125059 63 273 559 735 906 13 126531 682 738 89 851 70 127002 83 155 227 834 128169 309 80 870 900 4 54 129231 88 412 534 35 694 736

130054 159 263 355 851 131256 71 663 132189 648 756 900 30 133010 20 92 235 322 63 134326 891 135716 136037 434 542 729 137214 652 780 842 92 969 138040 102 296 311 28 529 65 899 139555 791 979

140179 96 245 486 580 763 141092 187 284 358 440 853 142083 175 221 74 303 530 8999 942 143275 339 52 71 777 144027 518 76 669 785 858 909 30 71 145289 448 72 574 727 816 146293 147216 305 20 148483 758 842 149007 341 495 739 874

150373 579 729 810 31 36 151375 404 743 152079 601 709 977 153193 224 390 467 647 154119 92 509 29 751 155052 137 333 457 670 862 156033 182 205 804 963 157711 760 807 158063 394 462 159069 253 345 496 540

Młodzi mordercy

We wsi Bęczkowice pod Piotrkowem doszło do krwawej awantury między wyrostkami, w czasie której 28-letni Marian Ząbek został dotkliwie pobity nożami za zaczepienie wiejskiej dziewczyny. Wskutek odniesionych obrażeń Ząbek wkrótce zmarł.

Sprawców zabójstwa aresztowano.

Umarł z głodu

We wsi Krześnia, pow. brzezińskiego, zmarł z głodu w stodole jednego z miejscowych gospodarzy 69-letni Piotr Drzewiecki, żebrak.

W łachmanach żebraka znaleziono 40 rubli carskich w złocie oraz 1.150 zł. w banknotach.

Zuchwały oszust

Ostatnio w Łodzi i okolicach miasta grasował oszust — jak się następnie okazało — Henryk Laskowski, który w nieprawnie noszonej sutannie obchodził mieszkańców, zbierając ofiary rzekomo na rzecz dobroczynnych instytucyj kościelnych, w rzeczywistości zaś do własnej kieszeni.

Oszusta podającego się za księdza, ujęto i oddano do dyspozycji władz sądowych.

Świętokradztwo

Aresztowany przed kilku dniami złodziej, przyłapany na gorącym uczynku usiłowania kradzieży w kościele w Bninie, który podawał się za J. Nowaka z Kalisza, okazał się znanym policji recydywistą Piotrem Kaczorem z Kościana.

Kaczor liczy 49 lat, z czego znaczną większość spędził w więzieniu za kradzieże i rabunki. Niedawno opuścił więzienie i znowu był poszukiwany za kradzieże w Radzynie i w Lesznie.

Zastrzelił teściową, sąsiadkę i sąsiada

Usiłował zastrzelić: matkę, żonę, i teścia. Morderca-szaleniec skazany na 12 lat więzienia

Lucjan Sierputowski, 26-letni mieszkaniec zapadłej wioski w powiecie sokolskim, stanowi typ zabójcy, rzadko zupełnie spotykanego. Sumienie jego obciąża kilka aż mordów, popełnionych w ciągu zaledwie kilkunastu minut.

SPÓR Z MATKĄ.

Działo się to w dniu 3 lipca ub. r. Sierputowski wszczął spór ze swoją matką Marianną, która nie chciała się zgodzić na sprzedaż... kamienia. Odmowa jej zresztą miała swe usprawiedliwienie w waśniach, jakie zaistniały między matką i synem na tle podziału ojcowizny.

W czasie tej sprzeczki o kamień, gdy Sierputowski przyjął zaczepną postawę, matka ukryła się w mieszkaniu i zza szyby obserwowała syna, który tymczasem udał się do stodoły.

Po krótkiej chwili Sierputowski wrócił, trzymając w ręku rewolwer.

Sierputowska wybiegła na drogę i klękając zawołała:

— Strzelaj zabij mnie, wyrodny synu.

Słowa te nie powstrzymały szaleńca. Podszedł do matki na odległość jednego kroku i wystrzelił.

Kula przeszyła staruszkę, która mimo to poderwała się na nogi i wbiegła na podwórze. Za nią udał się z rewolwerem w ręku Sierputowski a widząc matkę leżącą na przyizbie domu, odezwał się .

— Żyjesz jeszcze, czy cię dobić?

W tym czasie sąsiadki na odgłos wystrzałów podniosły przeraźliwy krzyk. Widok zbrodniarza zmusił je do ukrycia się na podwórzu Janiny Pietruszewskiej.

Tam też udał się zbrodniarz. Dojrzawszy z dala Pieruszewską, do której miał zadawnioną nienawiść, gdyż w sprawach z matką trzymała jej stronę, Sierputowski podszedł do Pietruszewskiej, schwytał ją za rękę, przemocą wykręcił twarz jej do siebie i przystawiwszy rewolwer do jej piersi, wystrzelił. Pietruszewska natychmiast wyzionęła ducha.

Podniecony krwią szaleniec zdecydował się na dalsze zbrodnie.

Przede wszystkim udał się za żoną, Heleną, która ukryła się za stodołą, drżąc w śmiertelnej trwodze. Morderca zbliżył się do żony i wycelował. Na szczęście rewolwer się zaciął i Sierputowska zdołała wpaść do stodoły i ukryć się.

Sierputowski, siejąc postrach i zniszczenie, przypomniał sobie, że jeszcze jeden sąsiad, Jan Skibniewski żywił do niego niechęć.

Do jego więc stodoły skierował swe kroki.

Skibniewski zwoził właśnie siano. Sierputowski, przyłożywszy lufę do szpary w wierzejach, wystrzelił. Skibniewski, zalany krwią, upadł.

Po tym akcie Sierputowski z całym spokojem wszedł do izby, przebrał się i po paru minutach bez cienia zdenerwowania wi-

OBŁĘD ZBRODNIARZA

Krapaczowie odmówili. W tej chwili w ręku ziecia ujrzeli błyszczący rewolwer. Padły strzały. Józef Krapacz rzucił się do drzwi, lecz ciężko ranny zwalił się na podłogę. Krapaczowa z przeszytą piersią i głową zawisła na oknie martwa.

W tym czasie zaalarmowana policja wszczęła pogoń za wielokrotnym mordercą. Poszukiwania jego mimo przetrząśnięcia całej okolicy nie dały wyniku. dziano go jadącego na rowerze do sąsiedniej wsi, gdzie mieszkali jego teściowie, Józef i Władysława Krapaczowie. Krapaczowie właśnie siedząc w oknie, rozmawiali.

DOBROWOLNIE ZGŁOSIŁ SIĘ DO WŁADZ

Po dwóch tygodniach do prokuratora Sądu Okręgowego zgłosił się młodzieniec, który zażądał swego aresztowania i wyjaśnił, że on jest właśnie mordercą kilku osób. Od chwili popełnienia zbrodni ukrywał się w lasach, po czym przedarł się do Warszawy. Zgłosił się do kancelarii jednego z adwokatów, który poradził mu by zgłosił się do prokuratora.

POTRÓJNY MORDERCA

Sierputowski stanął przed Sądem Okręgowym w Siedlcach, oskarżony o zabójstwo teściowej, sąsiadki i sąsiada, oraz o usiłowanie zabójstwa matki, żony i teścia. Zresztą matka i teść na skutek doznanych ran pozostali nieuleczalnymi kalekami.

Sierputowski nie wypierał się popełnionych czynów, wyjaśniał tylko, że nie wie, co się z nim działo. Po pierwszej serii trupów i rannych, chciał pojechać na policję, ale po drodze skręcił do teściów, by się z nimi rozmówić.

Sąd Okręgowy w Siedlcach skazał wielokrotnego mordercę na dożywotnie więzienie.

Od tego wyroku zaapelował obrońca, adw. Wilhelm Hofmokl - Ostrowski, a także prokurator, domagając się skazania oskarżonego na karę śmierci.

Na wniosek obrony, Sąd Apelacyjny w Warszawie przesłuchał biegłych lekarzy: dr. Nelkena i dr. Jankowską, którzy orzekli, iż Sierputowski ma znacznie ograniczoną zdolność kierowania swym postępowaniem.

NA ZBADANIE

Sąd Apelacyjy zgodnie z żądaniem prokuratora skierował Sierputowskiego na badanie w zakładzie psychiatrycznym.

Po dwumiesięcznym badaniu dr. Łuniewski i dr. Szpakowski wydali opinię, że Sierputowski ma ograniczoną wprawdzie zdolność, ale w stopniu nieznacznym.

SPOKÓJ SZALEŃCA

W tym stanie sprawa znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Apelacyjnego, który zasiadł w komplecie: s.s. Hermanowski, Łuński i Jamiński.

Sierputowskiego sprowadzono na rozprawę. Młody, blady mężczyzna nie zdradzał w obliczu grożącej szubienicy żadnego zdenerwowania. Uśmiechał się, rozglądał się po sali, mało przejmując się swym losem i nie robiąc wrażenia, że ma obciążone sumienie.

Sąd Apelacyjny, wobec rozbieżności dwóch opinij, wezwał na wczorajsze posiedzenie dr. Jankowską i dr. Szpakowskiego. Biegli i tym razem opinii swej co do stopnia ograniczenia zdolności umysłowych nie mogli uzgodnić. Zgadzali się tylko na jedno: że osk. Sierputowski stanowi typ bardzo niebezpieczny dla otoczenia.

12 LAT WIĘZIENIA

Prok. Grebalski z przekonaniem popierał apelację, domagając się skazania Sierputowskiego na karę śmierci, obrońca zaś adw. Hofmokl - Ostrowski prosił o złagodzenie kary na więzienie terminowe.

Sąd Apelacyjny skazał Sierputowskiego na 12 lat więzienia.

Wesoły Kącik

Panna Amelia

Biedna panna Amelia...

Nazwiska jej nie wymienię, choć ją znam bardzo dawno. Tak dawno, jak jest panną, to znaczy około 40 lat...

Biedna panna Amelia...

A przecież jeszcze przed paru tygodniami wcale nie była biedna. Miała dwupokojowe przytulne mieszkanko, miała tapczan, szafę i inne zgrabne mebelki.

I miałaby wszystko dotychczas, gdyby nie... serce. Panieńskie serce, które zabiło gorąco dla pewnego mężczyzny.

A rezultat tego bicia?..

Spotkałem pannę Amelię onegdaj z podpuchniętymi od płaczu oczyma.

— Panno Amelciu! Co się stało?

— O ja nieszczęśliwa! — załkała gorzko — Po c o ja tego drania poznałam, po co go do domu wpuściłam!...

— Jakiego drania?

— Kazia, proszę pana! Mojego narzeczonego!... O, ja nieszczęśliwa!... Co ja teraz zrobię sierota biedna?

— Niechże się pani uspokoi...

— Jak ja się mogę uspokoić, kiedy ze mnie taka idiotka głupia! Przez pół roku z chłopakiem chodziłam i ani razu mu nie zajrzałam...

— Do czego?!

— Do paszportu, proszę pana! Do paszportu! Kobieta zanim serce mężczyźnie odda, to mu do paszportu powinna zajrzeć! Czy jest meldowany i gdzie!...

A ja głupia idiotka oddałam serce, a do paszportu nie zajrzałam!

Taki był miły, proszę pana, taki elegancki. Co niedzielę do mnie przyjeżdżał. Bilet mi kolejowy pokazywał, że specjalnie do mnie ze Skierniewic przyjeżdżał. Dobrą posadę miał w Skierniewicach. Samej pensji 200 złotych, mieszkanie służbowe, opał i światło.

I tak ciepło do mnie przemawiał:

— Panno Amelciu! — mówił — Takie mam duże w Skierniewicach mieszkanie, że aż nieprzyjemnie w nim samemu mieszkać.

Chodzę nieraz po tym mieszkaniu, chodzę i nie wiem gdzie usiąść — tyle miejsca. Proponuję pannie Amelci, żebyśmy we dwójkę zamieszkali. Ciaśniej się zrobi i przyjemniej.

Tak mi się, proszę pana, oświadczył! Która kobieta by odmówiła? 200 złotych na miesiac, mieszkanie, opał światło i chłopak też niczego.

Więc się zgodziłam.

A on wtedy powiada:

— Panine mieszkanie trzeba będzie sprzedać. Po co nam dwa mieszkania. Na razie się pani do mnie, do Skierniewic przeprowadzi i w Skierniewicach weźmiem ślub!

I sprzedał, proszę pana! I mieszkanie, i mój tapczan, i szafę i wszystkie meble! Sama mu w tym pomagałam.

— W Skierniewicach — mówił — mam mebli dosyć! Te graty nam niepotrzebne.

Pieniądze wziął do kieszeni, żeby mi w drodze nie ukradli i pojechaliśmy do Skierniewic.

Łzy znów obficie pociekły z oczu panny Amelii...

— Na pierwszej zaraz stacji, proszę pana, pić mu się zachciało. Pragnienie miał biedaczek... Wysiadł na jedno piwo... Na jedno piwo do bufetu poleciał... O, ja nieszczęśliwa!

— No i co?

— No i już więcej... do wagonu nie wrócił. Sama do Skierniewic zajechałam.

Idę na to miejsce, gdzie mi powiedział, że pracuje — takiego wcale nie znają. Ani mieszkania nie ma, ani posady i w ogóle gość o takim nazwisku w Skierniewicach nie jest meldowany!

Tak mnie nabrał niecnota! — Tak mnie wykiwał! Teraz się nawet przespać nie mam gdzie i na czym.

W oczach panny Amelii zabłysły ogniki gniewu.

— Ale teraz ,to się przysięgam, proszę pana! Niech ja skonam, jeżeli się jeszcze raz zaręczę, zanim mi mężczyzna paszportu nie okaże! Zanim na własne oczy nie sprawdzę, czy jest meldowany i gdzie!

Napoleon Sadek.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)
CZWARTEK DN. 22 IX 1938 R.

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 „W takt muzyki" — poranek muzyczny dla szkół. 11.25 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.15 Przerwa. 15.15 „Mali radiosłuchacze pracują społecznie" — audycja dla dzieci. 15.35 Skrzynka ogólna. 15.50 Wiadomości gospodarcze. 16.05 Płyty. 16.15 Audycja dla liceów: „Co to jest statystyka?" — odczyt. 16.35 Płyty. 16.45 Z międzynarodowych organizacji kobiecych — pogadanka. 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.00 Przegląd wydawnictw. 18.10 Recital skrzypcowy. 18.30 Teatr Wyobraźni: „Wesele księżackie". 19.00 Piosenki i tańce białych i czarnych w USA. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „W pogoni za przygodą" — koncert rozrywkowy. 20.35 Dziennik wieczorny. 20.45 Pogadanka aktualna. 20.50 Audycja dla wsi. 21.00 — 21.02 Przerwa. 21.02 „Arlezjanka" — opera. 23.10 — 23.20 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 13.55 Parę informacji. 14.00 Program na jutro. 14.05 Instrumenty dęte w dawnej muzyce kameralnej 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Muzyka salonowa. 16.00 — 17.00 Przerwa. 17.00 Jak spędzić święto? 17.10 Pogadanka społeczna. 17. 15 Koncert salistów. 18.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 19.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 „Młoda poezja polska" — kwadrans poetycki. 22.15 — 23.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

Rząd praski odwołuje zgodę?

Sprzeczne wiadomości na tle walk wewnętrznych

LONDYN. W angielskim M. S. Z. oświadczono korespondentowi P. A. T. o godzinie 12 m. 30, że wczoraj rano rząd czechosłowacki powiadomił zarówno posła brytyjskiego, jak i posła francuskiego, że przyjmuje propozycje mocarstw.

Następnie rząd czechosłowacki wezwał przedstawicieli stronnictw koalicyjnych i przedstawił im powzięte przez siebie decyzje.

Później o godz. 11.45 wydano w Pradze specjalny komunikat stwierdzający, że odpowiedzi na propozycje mocarstw jeszcze nie udzielono i że rząd obecnie naradza się ze stronnictwami koalicyjnymi, po której to naradzie ostateczna decyzja zostanie powzięta.

W Londynie w kołach politycznych te sprzeczne wiadomości interpretowane są jako dowód wielkiej walki wewnętrznej, odbywającej się w łonie zarówno rządu, jak i stronnictw politycznych Czechosłowacji.

W Londynie biorą nawet pod uwagę możliwość dymisji rządu czechosłowackiego, o ile by okazało się, że stronnictwa polityczne nie akceptują stanowiska rządu praskiego przyjęcia propozycji mocarstw.

W obliczu tej skomplikowanej i niebezpiecznej sytuacji premier Chamberlain obradował w ciągu blisko 2 godzin z Halifaxem, Simonem, Haare przy udziale Vansitarda i Cadogana.

O godz. 3 rozpoczęło się posiedzenie pełnego gabinetu brytyjskiego.

Prem. Składkowski na inspekcji

W dniu 20 września b. r. prezes Rady Ministrów i minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski dokonał inspekcji powiatów chełmskiego, włodawskiego i radzyńskiego w woj. lubelskim.

W poszczególnych powiatach p. premier odbył konferencję ze starostami, którzy informowali p. premiera o sytuacji politycznej oraz w sprawach narodowościowych i wyznaniowvch na swoich terenach.

W wyniku inspekcji p. premier wydał na miejscu szereg dyspozycyj i wskazań w aktualnych sprawach dotyczących wymienionych powiatów.

Straszliwa epidemia w Meksyku

Po śmierci ciało przybiera kolor fioletowy

MEKSYK. W miejscowości Villa de Agucaliente w stanie Mazatlan pojawiła się nieznana choroba, która wywołała, wielkie zniepokojenie wśród ludności.

Objawem tej choroby jest wysoka gorączka, która trwa około trzech dni po czym chory umiera. Po śmierci ciało jego przybiera kolor fioletowy.

Cały szereg osób zmarło już na skutek tej choroby. Do Aguacaliente władze wysłały lekarzy, którzy starają się zbadać pochodzenie nieznanej epidemii. Wiele rodzin w obawie przed chorobą opuściło miasteczko.



Seweryn Poradzki, słynny przedsiębiorca budowlany a poza tym znany kobieciarz zapoznaje w Warszawie tajemniczą kobietę, która oczarowała go swą urodą. Milioner zapomina o swej żonie i dzieciach i pozwala wciągnąć się przewrotnej kobiecie do bandy przestępców, działającej pod przykrywką tajemniczego Bractwa Białych. Banda ma na swym sumieniu szereg morderstw, a gdy Poradzki pragnie po niewczasie wycofać się, zostaje przez nich porwany.

Herszt bandy znany architekt inżynier Hetman - Hetmański pragnie zgładzić Poradzkiego — napotyka jednak na opór Ireny, pięknej kobiety, której zadaniem jest właśnie zwabiać szereg mężczyzn do zbrodniczej działalności. Wobec tego Hetmański wyszukał artystę Slawetę, który z wyglądu jest niezwykle podobny do Poradzkiego. Hetmański znał tajemnicę życia Slawety, a mianowicie: morderstwo, które ten popełnił i zataił: wobec tego począł go szantażować, chcąc zmusić go do odegrania roli „Poradzkiego".

...Slaweta zgodził się na propozycję Hetmańskiego, udał się do jego domu, gdzie dokładnie wystudiował rolę Seweryna Poradzkiego.

Pewnego dnia turyści w górach odnaleźli omdlałego Poradzkiego. Przeniesiono go do sanatorium, a z tamtąd udał się do Warszawy.

Poradzki udał się do biura, gdzie porozumiewał się stale z Hetman - Hetmańskim.

ROZDZIAŁ TRZYNASTY.

Wydawało się, że życie płynie naprzód normalnym trybem, że wszystko tak się potoczyło, jak to Hetman - Hetmański uplanował.

Seweryn Poradzki wżywał się coraz bardziej w swą rolę. Chwilami zapominał nawet o tym, że to tylko gra. Czasami wydawało mu się, że to wszystko jest prawdą... Że nigdy innym nie był... To jest jego żona, jego dzieci, jego przedsiębiorstwo, które coraz większe mu przynosi zyski.

Dopiero teraz poczuł sens życia...

Jedyna jego obawa, przed inspektorem Puchałą zniknęła również. To był jedyny człowiek, którego się Poradzki obawiał. Bał się jego przenikliwych oczu, jego pytań, które wprawiały go w kłopot, i wtedy musiał ratować się „chorobą". Ale po pierwszym przesłuchaniu, Puchała więcej nie przybył. „Poradzki był przekonany, że zrezygnował z dalszego przesłuchania...

I nie będąc, w swoim mniemaniu, prześladowany przez kogokolwiek, postanowił Slaweta teraz skosztować życia pełną garścią... Zbudziły się w nim wszystkie zachcianki, które dotąd był zmuszony tłumić w sobie z powodu braku pieniędzy... Nie miał pieniędzy... Mógł wtedy tylko marzyć. Teraz jednak, jako Seweryn Poradzki, może sobie na wiele pozwolić... Nie brak pięknych kobiet, nie brak również miejsc rozrywkowych...

By jednak oddać się rozpuście i pijaństwu, musiał pozbyć się na pewien czas swej „żony" Haliny... I chociaż „miłość" jego dla niej wcale nie zmalała, zwrócił się do niej pewnego razu ze słowami, pełnymi współczucia:

— Halino, bardzo źle wyglądasz...

— Jakie też masz zmartwienie — roześmiała się mu prosto w oczy.

— Tak, tak, dosyć nacierpiałaś się przeze mnie...

— Sewku, dla ciebie po raz drugi przecierpiałabym to samo...

— Wiem i wierzę ci, ale dzięki Bogu, czuję się już znacznie lepiej. Teraz trzeba pomyśleć o tobie...

— Cóż więc proponujesz?

— Musisz odpocząć, wrócić do siebie. Przecież powiedziałaś sama, że się źle czujesz...

— Tak, to prawda, ale stan mój nie jest jeszcze tak zły, zaczekam, gdy będziemy mogli razem wyjechać...

— Nie, Halinko, musisz sama wyjechać... Lekarz powiedział, że masz osłabione serce... Mam wyrzuty sumienia, że tak źle przeze mnie wyglądasz...

— Mój ty, kochany mężusiu, — pieściła go. — Wiesz przecież, że nie zostawię ciebie samego... Po tym wszystkim, co się stało... Chyba, że pojedziesz razem ze mną...

— Nie, jestem szczęśliwy, że mi uzdrowisko nie jest potrzebne... Przeciwnie, najlepszym lekarstwem dla mnie jest praca...

— Jakże mogę pojechać bez ciebie?

— Uczyń to dla mnie, Halinko... — począł ją pieścić i głaskać. — Pragnę, byś wróciła do zdrowia. Przecież rozpoczynamy życie od nowa...

Zarumieniła się, rozumiejąc, o co mu chodzi. I widząc, że uporczywie powtarza to samo, nie chciała przeciwstawiać się jemu. Wiedziała, że każde zmartwienie może źle wpłynąć na jego zdrowie...

— A dzieci? — zapytała.

— Dzieci pozostaną tu ze mną. Nie martw się Halinko, na pewno wrócisz szybko do zdrowia, zresztą będę ciebie odwiedzał...

— Dobrze, uczynię, jak chcesz...

— Codziennie będziemy porozumiewać się telefonicznie.

— Jakiś ty dobry! — objęła jego głowę i mocno go ucałowała.

— Kiedy więc wyjedziesz? — zapytał.

— Za tydzień, może za dwa tygodnie, muszę jeszcze być u krawcowej...

Tak też postanowili. Pani Halina wyjedzie, żeby wrócić do zdrowia. A myśl o tym, że pozostanie sam panem tak wielkiej fortuny, wolny jak ptak, dodała Slawecie animuszu. Ach, jakże mu teraz dobrze pójdzie... Odbierze sobie teraz za wszystkie czasy...

A tymczasem inspektor Puchała ślęczał nad teczką z aktami, na której widniał napis:

„Sprawa Seweryna Poradzkiego".

Po pierwszym przesłuchaniu wysłano znowu listy gończe za czarną damą, podając rysopis, który przedstawił Poradzki.

Ale rezultat był ten sam: damy tej nigdzie nie można było odnaleźć.

Po kilku dniach uczynił znowu Puchała tę samą próbę, co ongi: zaprosił Poradzkiego do urzędu śledczego i tam pokazał mu albumy przestępców, chcąc zobaczyć, czy znajdzie tam wśród tych różnych kobiet czarną damę...

Poradzki przeglądał kilka godzin pod rząd albumy, ale tej, której rzekomo szukał, nie znalazł. Spędził mile czas szukając, oglądając podobizny różnych postaci, młodych i starych. O Uziembłe Puchała więcej nie pytał. Tak jak gdyby uwierzył, że Uziembło pomylił się... Zresztą, Puchała natychmiast wysłał list za granicę, zapytując Uziembłę o szczegóły...

Być może, że inny na miejscu Puchały odłożyłby spokojnie teczkę z dokumentami w sprawie zgonu Zabluki i zniknięcia Poradzkiego, napisałby „załatwiono" i sprawa skończona... Nie należy do tej sprawy wracać... Jeśli przypadkowo złowią tę tajemniczą czarną damę — tym lepiej. Jeśli zaś uda się jej umknąć: trudno! Tyle jest tajemnic dotąd niewyjaśnionych... Rzecz najważniejsza stała się już. Odnaleziono Seweryna Poradzkiego, a Zabluce nikt życia nie wróci. W jaki sposób się to stało, nie jest rzeczą ważną...

Inny, być może, postąpiłby w ten sposób: inspektor Puchała nie mógł jednak tak tej sprawy załatwić. Trapiło go szereg okoliczności, które nie dawały mu spokoju, musiał je wyjaśnić do końca... a wątpliwości budziły go często ze snu.

To też raz po raz wracał do sprawy Seweryna Poradzkiego. Godzinami całymi siedział nad protokołami i nade wszystko rozmyślał nad wyjaśnieniami przemysłowca, który powrócił...

Najsamprzód sądził Puchała, że odnaleziono Poradzkiego w takim stanie, jak owego nieszczęśliwego chłopca, z którego nic nie zdołano dotąd wydusić.

Ale z Poradzkim rzecz miała się zgoła inaczej. Szybko wyszedł z tej „choroby". Pracuje już zupełnie normalnie w biurze. Co prawda są jeszcze pozostałości choroby. Puchała wie z doświadczenia, że taka choroba wywołuje szereg komplikacyj, aczkolwiek pozornie sprawia ten człowiek wrażenie normalnego.

Ale czyżby było rzeczą możliwą, iż Poradzki nie pamięta nic z tego, co się z nim owego wieczora wydarzyło?

Inspektor może uwierzyć, że owa dama nie chciała podać mu swego nazwiska. Taka wyrafinowana bestia nigdy się nie wyda. Najlepiej świadczy o tym to, że nigdy nie zaprosiła Poradzkiego do siebie...

Ale Puchałę najbardziej niepokoiła inna zgoła sprawa:

Kim są wspólnicy tej czarnej damy? Poradzki opowiadał o jakiś dwóch zamaskowanych ludziach — któż to może być?

A nade wszystko ciekawiła Puchałę jedna sprawa:

Czemu więzili tak długo Poradzkiego i nagle porzucili go w górach, jak skradziony przedmiot?

Na pewno ściągnęli Poradzkiego dla jakichś przestępczych celów... A jeśli nawet to wszystko działo się na tle erotycznym, czemu to nagle wypuściła go ze swej dłoni?.. Przecież ona wie, jak bardzo ją nienawidzi, jak wiele dla niej cierpiał... Czyżby nie obawiała się wcale jego zemsty?.. Czy jest pewna siebie tylko dlatego, że nie zna jej nazwiska, ani nazwisk jej pomocników?..

A jeśli nawet to czarna dama dążyła tylko do przywłaszczenia sobie pieniędzy i biżuterii Poradzkiego, jest rzeczą jeszcze mniej zrozumiałą, czemu go wypuściła ze swych rąk...

I ta uptarta myśl wżarła się w jego świadomość.

(Dalszy ciąg nastąpi)

WOJNA SZPIEGÓW

Sensacyjne wspomnienia b. oficera wywiadu francuskiego

W toku dochodzeń ustalono, że poseł Turmel rzeczywiście był na żołdzie niemieckim i osadzono go w więzieniu. Podobny los spotkał również i jego żonę.

5.

Poza tym Turmel uciekał się do wszystkich kruczków i subtelności prawnych, aby wyjść obronną ręką z tej sprawy. W swej bezczelności posunął się aż tak dalece, że zwrócił się o pomoc do kilku kolegów z parlamentu. Tracił jednak na próżno czas, ponieważ wszystko przemawiało przeciwko niemu. Dzięki jednak tej taktyce, zyskał tyle, że sprawa przeciągała się i nie można była przygotować przeciwko niemu aktu oskarżenia.

W grudniu 1918 roku Turmel ciężko zachorował. Przewieziono go doszpitala więziennego i sprowadzono do niego najlepszych lekarzy, chcąc go za wszelka cenę utrzymać przy życiu. Wysiłki lekarzy nie dały jednak żadnego skutku. W styczniu 1919 roku Turmel wyzionął ducha.

Zmarł więc przed złożeniem dokładnych wyjaśnień rządowi. Lecz w ciągu ostatnich przesłuchań opuściła go nieco wytrwałość i zeznał, że kilka razy spotkał się z Bole, Almereydą i kilkoma innymi szpiegami.

Po jego śmierci żonę jego wypuszczono na wolność, ponieważ Turmel znajdował się tylko w więzieniu prewencyjnym i jego wina nie była jeszcze całkowicie udowodniona.

Pogrzeb Turmela odbył się w Loudeac i za trumną szła tylko jego najbliższa rodzina, a należy pamiętać, że podczas wyborów w roku 1914 zdobył on 6.942 głosów.

W SIDŁACH PIEKNEJ KUSICIELKI.

Przed pewnym czasem w prasie ukazała się wiadomość, że władze pozwoliły Marii Ducret opuścić mury więzienne i przenieść się do klasztoru. Mało osób zna dzieje tej kobiety, która obecnie w celi klasztornej będzie mogła dowoli rozmyślać o zbrodniach jakich dokonała, oraz modlić się za tych wszystkich, których posłała na śmierć.

Zanim opiszemy dzieje Marii Ducret przypominamy czytelnikom tragiczne wypadki, jakie rozgrywały się w okresie, w którym ona wystąpiła na widownię.

Było to w początku 1918 roku, zaraz po zawarciu traktatu w Brześciu Litewskim, gdy armia niemiecka pozbawiona frontu rosyjskiego starała się uczynić nadludzki wysiłek, aby zniszczyć Francję. W międzyczasie Niemcy przypuścili wielki atak na Włochy, który wprawdzie się nie udał, ale przyczynił się do przesunięcia znacznych sił francuskich i angielskich na front włoski. Główną uwagę kładli jednak Niemcy na front francuski, ponieważ wiedzieli, że tam rozstrzygnie się los wojny.

I na tym froncie Niemcy co pewien czas przypuszczali gwałtowne ataki, starając się możliwie najszybciej doprowadzić do końca wojny, ponieważ sytuacja wewnętrzna w kraju była zastraszająca. Ekonomicznie Niemcy były całkowicie wyczerpane, brakło im żywności, a co najważniejsze dawał się im dotkliwie odczuwać brak surowców.

Z tych względów niemieckie dowództwo naczelne starało się i robiło wszystko, co leżało w jego mocy, aby jak najszybciej przypuścić atak na Francję, i aby doprowadzić do zwycięskieskiego zakończenia wojny.

I w tym momencie zabiera głos pułkownik Nikolai, szef niemieckiego wywiadu, który od wielu lat pracował nad niszczeniem Francji. Od roku 1910 do 1914 prowadził on krecią robotę zakrojoną na wielką skalę. Zwiedziwszy wszystkie miasteczka i wsie przylegające do granicy, zainstalował na fermach i w fabrykach jednego lub kilku swoich ludzi. Było to przygotowane na wypadek wojny. Gdyby wybuchła wojna, znanoby dokładnie każdą gminę, jej możliwości zaopatrywania wojska w żywność, punkty strategiczne, oraz te osobistości, które by należało usunąć.

Organizacja, ta która niezwykle sprawnie działała, pozwoliła w roku 1914 na szybkie posuwanie się Niemców naprzód i dotarcie do bram Paryża. Pod koniec roku 1917 znów żądano od wywiadu niemieckiego, który rozporządział wielkimi kredytami, aby dał z siebie maksimum tego co może. Współpracownik wywiadu, do którego obowiązków należało szpiegostwo poza liniami francuskimi, osobiście zabrał się do dzieła. Nazywał się R. i urzędował oficjalnie jako atache wojskowy ambasady niemieckiej w Brnie. Zabrał się on obecnie energicznie do pracy, aby zreorganizować wywiad niemiecki we Francji, który Drugi Oddział prawie że całkowicie rozbił.

Według starej metody niemieckiej werbował on do pracy szpiegowskiej przede wszystkim kobiety, których zadanie polegało na usidlaniu szeregu oficerów francuskich, aby otrzymać od nich wiadomości o ruchach wojsk. Zebrane przez agentki wiadomości wędrowały do jaskini szpiegowskiej, jaką było niemieckie biuro propagandy w Szwajcarii.

Wśród zdobyczy, które miały być przedstawione szefowi wywiadu znajdowała się grupa ładnych i młodych kobiet. Były one rozpieszczone i rozleniwione i odczuwały brak pieniędzy, lub były opuszczone przez swoich kochanków i również zostały bez środków do życia. Kobiety te bez wahania ofiarowały swe usługi niemieckiemu wywiadowi. Nęcił ich łatwy sposób zarabiania pieniędzy, ale zapominały zupełnie o grożącym im niebezpieczeństwie.

(Dalszy ciąg jutro)

Kalendarz dnia

CZWARTEK

22 WRZEŚNIA

Tomasza z Wil. Maurycego.
Słowiański: Zelimira.
Słońca wsch. 5.20. zach. 17.36.
Księżyca wsch. 3.30 zach. 16.54.

KRONIKA HISTORYCZNA

1792. Konwent Narod. w Paryżu ogłasza republikę.

1798. W walce z Arabami w Egipcie zginął Józef Sułkowski adjutant Napoleona.

CIEKAWE WIADOMOSCI:

W Indiach Holenderskich, na Filipinach i na wyspie Hawai żyje ogółem około 200 Polaków.

W Europie najbardziej kontynentalne położenie posiada Lwów.

WESOŁE DROBIAZGI

— Ja proszę pana poznałem swą żonę w oryginalnych okolicznościach na szczycie Giewontu.

— Jeszcze jedna ofiara gór.

Szyper stracony w Starogardzie

Jan Schreiben, urodzony w r. 1896, z zawodu szyper, zamieszkały ostatnio w Gdyni, został skazany prawomocnym wyrokiem na karę śmierci przez powieszenie za zbrodnię szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych.

Wyrok wykonano w dn. 17 września 1938 r. w Starogardzie.

KUPON NA

BEZPŁATNĄ PORADĘ PRAWNĄ

Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony.

Nagrodzone szczęście!

Niezwykły zwycięzca niezwykłej ankiety

Wielki dziennik nowojorski ogłosił niezwykle ciekawą ankietę, zwrócił się mianowicie do swych czytelników z pytaniem, czy kiedyś w życiu mieli niezwykłe szczęście. Przy tym dziennik zaznaczył, że najciekawsze wypadki, jeśli dowiedzie się ich prawdziwości, zostaną nagrodzone. W ankiecie tej wzięło udział wielu czytelników i redakcja pisma nagrodziła najbardziej niezwykłe wypadki, które poniżej podajemy.

Pierwszą nagrodę zdobył Cuthebert Mills, farmer z Texasu. Przed wieloma laty Mills zakochał się w młodej dziewczynie, która nie odwzajemniała mu się w uczuciach. Zrozpaczony farmer postanowił położyć kres swemu życiu. Obok jego zagrody przebiegał tor kolejowy i Mills wiedział, że o świcie przejeżdża tędy pociąg pośpieszny. Postanowił więc rzucić się pod pociąg. Już około północy wyciągnął się na torze i zażył silny środek usypiający, który powinien był działać w ciągu dziesięciu godzin.

Gdy słońce stało już wysoko na niebie, farmer się obudził. Ze zdumieniem obmacał wszystkie kości i stwierdził, że jest zdrów i cały.

Okazało się, że pociąg uległ katastrofie. Wskutek niedbałości jednego ze zwrotniczych, który zapomniał przestawić zwrotnicę, pociąg wjechał na niewłaściwy tor i najechał na pociąg towarowy. Skutki tego zderzenia były straszliwe: 7 osób poniosło śmierć, a 40 zostało rannych. Farmer chciał umrzeć. — Natomiast los chciał inaczej: 5 pasażerów pociągu, który miał go zabić, zmarło, a on został przy życiu.

Wypadek ten skłonił farmera do porzucenia myśli o samobójstwie. A obecnie za tę swoją niezwykłą historię Mills otrzymał jeszcze 1.000 dolarów, jako pierwszą nagrodę.

Drugą nagrodę otrzymał Jimmy Brook z Lincoln stan Nebraska. Pewnego lata udał się on na wywczasy na Florydę. — Zdołał tam spędzić tylko kilka dni, gdy otrzymał wiadomość z domu, że włamali się do niego złodzieje i wykradli z kasy zbiór drogocennych klejnotów. Zrozpaczony Brook natychmiast wrócił do Lincoln. Gdy opuszczał pociąg, zaczepił go jakiś nieznajomy mrzczyzna i ofiarował kupno klejnotów. Oszołomiony Brook rozpoznał swoje klejnoty. Brook za jednym zamarhem zdobył z powrotem swoje klejnoty, a pomógł mu w ich zdobyciu paser, który posiadał jego skradzione brylanty! Pasera aresztowano i wydał on złodziejów, których również osadzono za kratami.

Trzecią nagrodę przyznano pewnemu urzędnikowi jednej z miejskich kas totalizatora w Kalifornii, zarabiającemu 20 dolarów tygodniowo.

Przy podawaniu do centrali telegraficznie numeru konia, na którego postawił jeden z klientów 200 dolarów, omylił się.— Dopiero gdy rozpoczął się wyścig, stwierdził z przerażeniem, że nie podał numeru, na który postawił klient i który był mu rem dnia, lecz numer konia, nie mającego żadnych szans.

Zrozpaczony urzędnik natych miast porozumiał się z klientem, który nie chciał uznać tego i żądał zwrotu swoich 200 dolarów. Również i centrala nie chciała zmienić przyjętego zakładu, ponieważ wyścig już się rozpoczął. Ponadto zakomunikowano urzędnikowi, że będzie musiał z własnej kieszeni pokryć to przeoczenie.

I podczas gdy zrozpaczony urzędnik obliczał, że będzie musiał przez trzy miesiące pracować, aby pokryć stratę, przyszła wiadomość, że właśnie ten koń nie posiadający żadnych szans, wygrał wyścig i urzędnikowi wypłacono za jego omyłkę 17 tysięcy dolarów.

Czwartą nagrodę zdobył inspektor policii Mary Humphrens, który zrobił karierę wskutek zetknięcia się z... rozszalałym bykiem. Wydarzyło się to w stanie New Iersev w czasie prohibicji, gdy Humpherns, zwykły wówczas policjant, przejeżdżał na motocyklu obok dużej fermy. W tej chwili byk przełamał drzwi obory, przeskoczył przez płot zagrody i wybiegł na drogę, pędząc wprost na motocykl.

Policjant wyskoczył w powietrze i zatoczywszy wielki łuk, spadł na stóg siana, stojący na skraju drogi. Gdy wrócił on do przytomności, stwierdził, że ten stóg siana był zamaskowaną kryjówką, w której przemytnicy przechowywali alkohol. Byk, który stracił podczas wypadku życie — wprowadził policjanta na trop kryjówki przemytników. Policjant za swe odkrycie został odznaczony przez władze centralne i mianowany inspektorem.

Plan współpracy wojskowej

między Francją, Turcją i Anglią

DAMASZEK. Ze źródeł arabskich komunikują, że plan współpracy wojskowej francusko - turecko - angielskiej na bliskim wschodzie został już ostatecznie uzgodniony i ma na celu przede wszystkim kontrolę krajów arabskich do Morza Śródziemnego do granic Iranu.

Naczelne dowództwo miałoby być objęte przez Turków. Większe ilości wojsk tureckich — jak obliczają nie mniej niż 4 dywizje, już się koncentruje w rejonie Djarbakir - Sir.

Prasa niemiecka o meczu z Polską

Prasa niemiecka, omawiając mecz Polska — Niemcy, ocenia go jako wartościowy pod względem sportowym widowiskowo, a wynik jako istotny wykładnik stosunku sił obu drużyn.

„Voelkischer Beobachter" kończy swój obszerny reportaż z meczu następująco: „Reasumując wrażenia trzeba stwierdzić że mecz sprawił nam wiele prawdziwej przyjemności. Obie drużyny grały przykładnie, po rycersku, z wielkim zapałem. Lepsza technika niemiecka zadecydowała jednak o zwycięstwie".

„12a Uhr Blatt" omawiając przebieg meczu stwierdza: gra i stosunkowo łatwe zwycięstwo Niemiec udowodniły że drużyna niemiecka okazała więcej niż się można było od niej spodziewać. Słabość Polaków jednak nie była w zupełności wykorzystana przez Niemców... bramkarz Madejski nie powinien sobie brać zbyt do serca tej porażki. Wyjaśnił on w tak brawurowy sposób tyle niebezpiecznych sytuacji, iż chce się go postawić na jednym poziomie z Jakobem.

Specjalne pochwały poświęcają wszystkie bez wyjątku pisma niemieckie środkowemu napastnikowi własnego napadu, Gauchelowi, podkreślając szczególnie jego świetną dyspozycję strzałową jakiej się nie spotykało już od szeregu lat u kierowników napadu niemieckiego.

Katastrofalne burze

nawiedziły stolicę Argentyny

BUENOS AIRES. Stolica Argentyny i cała prowincja Buenos Aires w poniedziałek została nawiedzona katastrofalną burzą. 14 osób w czasie snu zginęło pod gruzami walących się murów.

Liczba ofiar katastrofy niewątpliwie jest znacznie wyższa, dotychczas jednak brak wiadomości oficjalnych, gdyż linie telefoniczne w większości zostały zniszczone.

Nadchodzą wiadomości, że straty są bardzo duże.

Na małej wokandzie...

A la Kiepura

czyli: „Wątpliwa elegancja"

(A. E.) Pan Kleofas Żulikowski jest typowym pantoflarzem. Żona krzyczy nań, bije go, i robi mu rozmaite kawały.

Pewnego razu pan Kleofas pojechał za interesem do Kielc i wrócił do domu wcześniej, niż zapowiedział.

Zapukał do drzwi.

— Kto tam? — spytała żona.

— To ja, wpuść mnie, złotko.

— Zaraz.

To „zaraz" trwało okrągłe piętnaście minut, po którym to czasie pan Kleofas zapukał po raz drugi.

— Żonusiu...

— Czego?

— Wpuść mnie do środeczka.

Nie było odpowiedzi.

Dopiero po dłuższej chwili odważył się pan Kleofas ponownie zapukać.

— Przestaniesz stukać? — krzyknęła żona.

— Wpuść mnie, serdeńko.

— Rano cię wpuszczę. Teraz nie mogę.

— A dlaczego nie możesz?

— Bo jestem rozebrana.

Pan Kleofas uśmiechnął się.

— A cóż to szkodzi, żonusiu? Przecież jestem sam!

— Ale ja nie jestem sama.

Wówczas zazdrosny małżonek ryknął jak tur i mocno pchnął drzwi ramieniem.

Zamek nie wytrzymał; pan Kleofas wpadł do pokoju — i ujrzał młodego człowieka w samych kalesonach.

— Giń, zdrajco! — krzyknął pan Kleofas, chwytając pogrzebacz. Ale młodzieniec wyskoczył z parterowego okna na ulicę i zmiatał, co miał sił w nogach.

Na rogu przytrzymał go policjant i skutkiem tego pan Alojzy Mańkowski stanął przed sądem, jako oskarżony o obrazę moralności.

— Proszę sądu wysokiego! — bronił się pan Mańkowski. — Tenisowe spodnie to były, bardzo elegancki strój. Również Jan Kiepura w takich spodniach często gęsto fasonu zadaje.

Ale policjant stwierdził, że tenisowe spodnie pana Mańkowskiego miały sznurki u dołu, wobec czego sąd orzekł tydzień aresztu z zawieszeniem.

Obóz uciekinierów sudeckich

ponownie zagrożony przez Czechów

BERLIN. Miasteczko Seidenberg, które napadnięte zostało przez oddziały czeskie, znajduje się znowu w pogotowiu, albowiem oczekiwany jest ponowny napad, którego rezultaty mogą być dla m. Seidenbergu nieobliczalne.

Strona czeska przygotowała w dniu wczorajszym kilka tanków, jak również ustawiła na pozycjach kilka dział. Oddział rezerw w liczbie około tysiąca ludzi został sprowadzony i rozlokowany w odległości 500 m. od miasta.

Poza tym w Ebersbach po stronie czeskiej znajduje się oddział komunistów.

Po stronie niemieckiej zarządzono wszelkie środki, żeby odeprzeć napad czeski, który skierowany będzie przypuszczalnie na obóz uciekinierów sudeckich.

Wielka katastrofa kolejowa

7 osób zabitych, a 40 rannych

LOS ANGELES. Wczoraj zdarzyła się tu wielka katastrofa kolejowa, w której zostało zabitych 7 osób, a rannych 40.

Dwa pociągi pośpieszne linii kolejowej Southern Pacific zderzyły się, z powodu mylnego przełożenia zwrotnicy, pod stacją Torguga. Obie lokomotywy i szereg wagonów wykoleiło się. Maszyniści obu pociągów zostali zabici.

Sprawiedliwość dla wszystkich!

Polska i Węgry żądają tego, co im się należy

GENEWA. „Journal de Geneve" omawiając przebieg kryzysu czechosłowackiego pisze, że ważna jest nie tylko sprawa szczegółowego wykonania planu francusko - angielskiego, dotycząca Sudetów, ale również kwestia w jaki sposób zaspokojone będą terytorialne żądania Polski i Węgier.

Warszawa i Budapeszt zgłosiły już swoją obecność. Objektywność każe stwierdzić, że traktat w Trianon bezlitośnie rozczłonkował Węgry, a sprawa Śląska Cieszyńskiego została zdecydowana gwałtem w chwili gdy Marszałek Piłsudski bronił Warszawy przed najazdem hord bolszewickich.

Wobec tego, że plan francusko - angielski przewiduje dla Czechosłowacji nowe zmniejszone granice, Polska i Węgry nie chcą się spóźnić i żądają tego, co im się należy.

Nie można odmówić prawa samostanowienia jednym narodowościom, jeśli się przyznaje to prawo innym. Sprawiedliwość musi być jednakowa dla wszystkich.

Zbrojne ramię R. P. na Wołyniu

Siedmiogodzinna defilada wojska i społeczeństwa przed Marsz. Śmigłym-Rydzem w Łucku

Społeczeństwo Wołynia przeżywało wczoraj historyczny dzień, goszcząc Marszałka Śmigłego - Rydza, oraz witając w murach Łucka Armię polską, powracającą z ćwiczeń.

W granicach miasta stanęły pięknie przybrane bramy triumfalne z napisami powitalnymi, tchnącymi miłością i przywiązaniem do Armii.

Na ulicy Bolesława Chrobrego stanął szereg trybun dla przedstawicieli władz i publiczności.

Po obu stronach na trotuarach widać zwarte szeregi ludności, ale nie tylko z miasta. Po ogorzałych twarzach i ludowych strojach widać, że na uroczystości przybyli wieśniacy nawet z najodleglejszych zakątków Wołynia.

Tuż o godz. 9-ej wśród gromkich okrzyków „niech żyje" nadjeżdża otwartym samochodem Marszałek Śmigły - Rydz. Gdy samochód zatrzymuje się przed trybuną odkrywają się głowy, a zgromadzone tłumy manifestują na cześć Wodza.

Wkrótce po tym słychać warkot bębnów i zaczyna się defilada.

Defiladę prowadzi gen. Fabrycy, który przed trybuną składa Marsz. Śmigłemu - Rydzowi żołnierski raport.

Defiladę rozpoczyna kawaleria, na pięknych koniach. Sypią się kwiaty i entuzjastyczne okrzyki pod adresem ułanów, strzelców i szwoleżerów.

Wielokrotnie zmieniały się barwne orkiestry, wtórujące defiladzie i dopiero potężny warkot silników defilującej floty powietrznej potrafił oderwać wzrok rozentuzjazmowanej publiczności od naszych kawalerzystów.

Oczy pobiegły w górę. W świetle słońca na horyzoncie ukazały się klucze samolotów. Drobne z początku punkciki przemieniły się w groźne potężne bombowce, twierdze powietrzne, stojące na straży potęgi Rzeczypospolitej.

Następnie w szyku kluczowym przedefilowały samoloty myśliwskie. W blaskach jesiennego dnia zebrane tłumy obserwowały z zachwytem potęgę powietrzną Polski.

Po kawalerii defilowała piechota. Spod szarych stalowych hełmów padają w stronę publiczności pogodne uśmiechy i spojrzenia w podzięce za serdeczną owację.

Obok zwartych kolumn piechoty maszerują sprawnie oddziały broni pomocniczej i łączności. Wrażenia imponującej siły i potęgi pozostawiła w pamięci zebranych defilująca masa piechoty armii polskiej.

Zmieniają się orkiestry, suną pułki za pułkami. Za zwartymi szeregami piechoty ciągną oddziały rowerzystów, ciężkie i lekkie karabiny maszynowe, formacje łączności, kolumny sanitarne, broń przeciwpancerna, oddziały saperów z pontonami i t. d. Nowoczesny sprzęt sunie bezszelestnie na gumowanych kołach. Wszystkie formacje wykazują wspaniałą postawę.

Mijają godziny. Na trybunie widnieje postać Naczelnego Wodza, który salutuje każdy oddział wojska, przeciągający przed trybuną.

W południe zarządzono krótką przerwę, po której rozpoczął się długi przemarsz dywizjonów artylerii lekkiej, ciężkiej i najcięższej.

Rozbrzmiewają dźwięki znanych melodyj góralskich. To wkraczają oddziały pułków podhalańskich.

Minęło już pięć godzin nieustannej defilady. Rozpoczyna się przemarsz oddziałów zmotoryzowanych. Trójkami przejeżdżają z warkotem motocykle z przyczepkami, po czym szybko mijają samochody z oddziałami zmotoryzowanej piechoty, zmotoryzowane oddziały łączności, oddziały saperów i tabory.

Po krótkiej przerwie idą oddziały wyposażone w nowoczesną broń szybkostrzelną. Suną działa przeciwlotnicze, olbrzymich rozmiarów reflektory i liczne oddziały zmotoryzowanej artylerii.

Grupę tę zamykają dywizjony zmechanizowanej artylerii najcięższej.

Ukazuje się wreszcie broń pancerna. Za samochodami dowódców jadą samochody pancerne, czołgi, niekończący się sznur tankietek, mijających trybunę w szybkim tempie.

Defiladę zamykają ciężkie czołgi jedno i dwuwieżowe. Z otworów wieżyczek wyglądają lufy armatek i karabinów.

Zaledwie ucichł warkot motorów, rozpoczyna się defilada organizacyj osadniczych Wołynia.

Na czele kroczył prezes Związku Osadników Smoczkiewicz za nim szły poczty sztandarowe wszystkich organizacyj osadniczych, zwarte szeregi krakusów, delegacje oddziałów powiatowych Związku Osadników, młodzież męska i żeńska z gimnazjów osadniczych z Równego i Kowla, drużyny harcerskie, osadnicze organizacje kobiece i t. d.

Przed trybuną Marszałka cała kolumna zatrzymuje się. Do trybuny podchodzi Smoczkiewicz, który zwracając się do Marszałka Śmigłego - Rydza składa meldunek żołnierskiej wierności i posłuszeństwa.

W odpowiedzi Marszałek Śmigły - Rydz podziękował osadnictwu Wołynia za twardą pracę, którą daje i za pielęgnowanie wielkich naszych tradycyj żołnierskich.

Pod adresem młodego pokolenia Marszałek wyraził życzenie, ażeby jabłko niedaleko padło od jabłoni, to znaczy, aby to młode dorastające pokolenie stało się wzorem ojców dzielnymi żołnierzami ,dobrymi rzetelnymi obywatelami i obywatelkami Ojczyzny.

Dalej nastąpiło składanie wieńców przez młodzież pod trybuną Marszałka.

Na tym defilada o godz. 16-ej została zakończona.

W godzinach wieczorowych odbył się w gmachu urzędu wojewódzkiego w Łucku uroczysty akt wręczenia Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi dyplomów obywatelstwa honorowego wszystkich miast i gmin województwa wołyńskiego.

Mussolini odmawia gwarancji

jeśli sprawa wszystkich mniejszości w Czechosłowacji nie będzie załatwiona

LONDYN. Korespondent dyplomatyczny Reutera stwierdza, że na podstawie wiadomości nadeszłych wczoraj wieczorem do Londynu — Mussolini odmawia jakichkolwiek gwarancji dla Czechosłowacji, jeżeli zagadnienia wszystkich mniejszości narodowych, wchodzących w skład obecnego państwa czechosłowackiego nie będą rozwiązane.

Opuszczają szeregi wojsk czeskich

i przechodzą gromadnie do Polski

Przez granicę polsko - czeską w okolicy Olzy i Uchylska gromadnie przechodzą do Polski Polacy ze Śląska Zaolzańskiego, którzy otrzymali karty mobilizacyjne od czeskich władz wojskowych. Uciekinierzy przebywają w Wodzisławiu i Rybniku.

Podobne wiadomości nadchodzą z Cieszyna, gdzie wielu Polaków ze Śląska Cieszyńskiego, powołanych do armii czechosłowackiej, schroniło się na terytorium Polski.

Premier Węgier zapowiada walkę

w obronie swych rodaków w Czechosłowacji

Po powrocie do Budapesztu z wizyty u kanclerza Hitlera prem. Imredy oświadczył m. in. co następuje:

„Teraz wiemy, że musimy bronić interesów naszej mniejszości w Czechosłowacji wszelkimi środkami.

Udaliśmy się do kanclerza, ponieważ chcieliśmy mieć jasną wymianę poglądów Węgier i Niemiec na sprawę czechosłowacką.

Naród węgierski musi pozostać spokojny i zdyscyplinowany. Wszystko zostanie dokonane, aby rozwiązanie sprawy mniejszości węgierskiej było na tych samych prawach co mniejszości sudeckiej".

Związek Rezerwistów a wybory

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa płk. Stefana Dąbkowskiego nadzwyczajne posiedzenie zarządu głównego Związku Rezerwistów w sprawie akcji wyborczej do Izb Ustawodawczych.

Po zreferowaniu obecnej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej przez sekretarza generalnego Jana Walewskiego — przyjęto w wyniku krótkiej dyskusji jednomyślnie następującą uchwałę:

„Zarząd główny Związku Rezerwistów w zrozumieniu dziejowego momentu, jaki na równi z całym światem przeżywa obecnie nasz kraj i zgodnie ze swą dotychczasową ideologią — postanawia wziąć pełny i czynny udział w akcji wyborczej do Izb Ustawodawczych w ramach Obozu Zjednoczenia Narodowego, uważając, iż na tej drodze Polska osiągnie w pełni swoją zwartość i siłę wewnętrzną, tak dzisiaj potrzebną.

Zarząd główny Związku Rezerwistów wzywa wszystkich członków Związku Rezerwistów i rodziny rezerwistów, by wzięli czynny udział w pracach przygotowawczych Obozu Zjednoczenia Narodowego podczas akcji wyborczej oraz w samym akcie głosowania do Izb Ustawodawczych.

Zarząd główny Związku Rezerwistów poleca wszystkim członkom rozwinąć jak najżywszą propagandę wśród społeczeństwa w kierunku poparcia akcji wyborczej Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Po odpowiedzi rządu czeskiego

(Początek na str. 1-ej).

nota, złożona onegdaj rządom brytyjskiemu i francuskiemu w odpowiedzi na propozycje obu tych rządów.

Rząd brytyjski wychodzi z założenia, że ustęp w nocie czechosłowackiej, dotyczący powołania się na układ arbitrażowy czechosłowacko-niemiecki z tytułu traktatu w Locarno i propozycja odesłania sporu czechosłowacko - niemieckiego do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze nie nadają się do konkretnego rozpatrzenia.

W związku z powyższą demarche brytyjską zebrali się onegda wieczorem w Pradze ministrowie, tworzący t. zw. komitet polityczny gabinetu czechosłowackiego.

Dalsze kroki rządu brytyjskiego uzależnione są od decyzji Pragi co do żądania brytyjskiego dokonania zmian w nocie czechosłowackiej.

Starcy budują okopy i schrony

Masowe aresztowania i rewizje u Węgrów

BUDAPESZT. Według wiadomości, nadchodzących z różnych miejscowości nadgranicznych do Węgier ciągle napływają w wielkiej ilości uchodźcy z obszarów Czechosłowacji, zamieszkanych przez Węgrów.

Pod pretekstem spisku Czesi dokonali w nocy w mieście Bereczkasz licznych aresztowań i rewizji.

Trzej żołnierze narodowości niemieckiej, pochodzący z sudetów, którzy schronili się na terytorium Węgier, opowiadają, iż oddziały ich były posłane do Kassa.

Liczni Niemcy sudeccy zostali przeniesieni do Słowacji, ażeby w ten sposób zmniejszyć liczbę Niemców, uprawnionych do głosowania na terytorium Sudetów, gdy jeszcze sprawa plebiscytu była aktualna.

W Kassa wszyscy Węgrzy, którzy brali udział w kongresie eucharystycznym w Budapeszcie, byli przesłuchiwani przez władze policyjne i wielu z nich aresztowano.

W Rimaszombat rozstrzelano dwóch żołnierzy narodowości węgierskiej za drobne przewinienia dyscyplinarne.

W miejscowości Badalo, zamieszkanej przez Węgrów, powołano wszystkich mieszkańców do szeregów. Wszyscy starsi mieszkańcy tej miejscowości są zmuszeni do budowy okopów i schronów w pobliżu Beregszaszu. W pobliżu miasta Ipolisag wielu żołnierzy narodowości słowackiej zbiegło na terytorium Węgier.

W Poszeni w pobliżu Bratisławy donoszą, iż nie było ogłoszeń o powołaniu do szeregów, lecz żandarmi zawiadamiali w nocy mieszkańców o tym, iż mają wyjechać do swych oddziałów.

Wielu mieszkańców Bratisławy opuściło miasto. Wszystkie urzędy państwowe w Bratisławie przygotowują się na wszelką ewentualność. Archiwa zostały już spakowane.

Straszliwy wybuch bomby

przed lokalem Z.N.P. w Łodzi

Wczoraj o godz. 19-ej przy ul. Zachodniej nr 72 w Łodzi nastąpił niezwykle silny wybuch bomby na schodach przed lokalem Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Wybuch bomby nastąpił w chwili, gdy członkowie zarządu Z.N.P. opuszczali lokal po odbytym zebraniu na tematy wyborcze. Wskutek wybuchu 1 osoba została doszczętnie rozerwana w strzępki. Ponadto jeden nauczyciel został bardzo ciężko ranny, a trzej lżej.

Na miejsce wybuchu przybyli przedstawiciele urzędu woj., starostwa grodzkiego i policji, którzy starają się ustalić tożsamość zwłok zabitego.

Wskutek wybuchu bomby wyleciały szyby w kilkunastu domach. Teren wybuchu został obsadzony kordonem policji.

Frontem do Morza!



Było to wiosną 1914 roku. Pewnego dnia Wanda Biernacka obudziwszy się z rana stwierdziła z przerażeniem, że jej męża, Józefa nie ma w domu. Wszczęła energiczne poszukiwania, które nie dały żadnego wyniku. Józef znikł jak kamień w wodzie.

W tym czasie Wanda spotkała swego dawnego adoratora, Jana Siwka, który od czasu jej zamążpójścia unikał jej, chcąc w ten sposób o niej zapomnieć. Ale obecnie gdy ją spotkał, w sercu jego odżyła z dawną siłą miłość do Wandy

Pewnego dnia w prasie pojawiła się wiadomość, że w lesie wawerskim znaleziono zmasakrowane zwłoki nieznanego mężczyzny. Wanda udała się do prosektorium i stwierdziła, że to zwłoki jej męża. W drodze powrotnej z prosektorium zrodziło się w jej umyśle podejrzenie, że Jan jest zabójcą Józefa. Toteż gdy podczas przesłuchania zapytano ją, czy ktoś nie odgrażał się mężowi z jej powodu i czy nie był o nią zazdrosny, Wanda została wytrącona z równowagi tym pytaniem.

To wydało się podejrzane sędziemu śledczemu, który przyparłszy ją do muru, zmusił do podania nazwiska i adresu Jana.

Jana Siwka sprowadzono do urzędu śledczego. Podczas przesłuchania sędzia śledczy nabrał przekonania, że Jan jest zabójcą Józefa Biernackiego i kazał go aresztować.

Józef Biernacki jednakże nie zginął.

Na kilka miesięcy przed swym zniknięciem poznał na wyścigach młodą uroczą Niemkę w której zakochał się z pierwszego wejrzenia. Spędził z nią cały wieczór a gdy wrócił do domu zaniepokojona Wanda zapytała go, gdzie był tak długo.

Józef zmusił się do uśmiechu i odparł niedbale:

— Spotkałem kolegów, którzy zaciągnęli mnie na długi spacer...

Od tego dnia Józef kilka razy w tygodniu spotykał się z Martą w Łazienkach. Następnie zaczął odwiedzać ją w mieszkaniu jej ciotki i spędzał z nią miłe chwile w schludnym pokoiku, który zajmowała.

Józef starał się wszelkimi siłami ukryć burzę, która rozszalała w jego duszy. Sam podziwiał swą przebiegłość. Tak bowiem doskonale maskował się przed Wandą, że niczego się nawet nie domyślała.

Nie chciał jej bowiem sprawiać cierpienia. Pomimo że był wydany na łaskę potężnego uczucia, które nim zawładnęło, pomimo, że czuł się bezsilny wobec płomiennej miłości, jaka nagle w nim wybuchła, zdrowy rozum mówił mu, że wyzwoli się z tego uczucia, że wkrótce ono wygaśnie.

Ale z każdym upływającym dniem coraz bardziej pogrążał się w otchłań tej namiętności, a każde spotkanie z Martą było dla niego świętem. Tego dnia, w którym miał spotkać się z Martą, czuł się niezwykle szczęśliwy i był weselszy przy pracy.

Jednocześnie odczuwał, że postępuje nieuczciwie, że oszukuje Wandę, że obraża tym jej godność osobistą. W takich chwilach starał się wyrwać z sideł, ale był na to zbyt słaby...

Niejednokrotnie postanawiał sobie:

— Nie, dziś nie pójdę do Marty! Zrywam z nią! Mierzi mnie to stałe oszukiwanie Wandy!

Ale gdy tylko zbliżała się godzina, na którą się umówił z Martą, porzucał powzięte poprzednio postanowienie, oświadczał Wandzie, że ma coś do załatwienia dla firmy i z bijącym sercem udawał się do mieszkania pięknej dziewczyny.

A Marta rozpieszczała go jak dziecko. Całowała go tak namiętnie, że w jej ramionach zapominał o całym świecie... Jeszcze nigdy nie przeżywał u boku kobiety tak upojnych chwil, żadna jeszcze kobieta nie upajała go tak jak ta dwudziestodwuletnia dziewczyna...

A pewnego razu Marta oświadczyła mu kategorycznie:

— Albo ja, albo twoja żona... Wybieraj... Miłość bowiem jest niepodzielna...

Po strasznych walkach wewnętrznych, po wielkich zmaganiach się ze sobą, Józef zdecydował się i postanowił porzucić Wandę i pozostać przy Marcie. Oznaczonego dnia wstał o godzinie trzeciej nad ranem i wyślizgnął się z mieszkania, nie pozostawiając Wandzie nawet listu...

Z początku zamierzał napisać jej kilka słów. Wówczas jednak musiałby ją wtajemniczyć w istnienie Marty i co ona dla niego oznaczała, a to by już całkowicie zdruzgotało Wandę.

Lepiej niech przypuszcza, że zginął w tajemniczych okolicznościach. Świadomość bowiem, że Józef, jej ukochany Józef, zdradził ją i porzucił dlatego, że zakochał się w jakiejś młodej dziewczynie, gnębiłaby ją bardziej, niż jego tajemnicze zniknięcie.

A może sprawy tak się ułożą, że wróci, wówczas będzie mógł wymyśleć różne powody, które miały go rzekomo skłonić do tego tajemniczego zniknięcia. Gdyby jednak jej wszystko napisał, powrót byłby uniemożliwiony, spaliłby za sobą wszystkie mosty.

Gdy Józef przybył o świcie do Marty, była już ubrana.

Twarz jej rozbłysła radością, gdy go ujrzała... W głębi duszy bowiem przypuszczała, że nie przyjdzie...



— Jak ja się bałam!.. — przytuliła się do niego, gdy zostali sami w jej pokoju.

— Jak ja się bałam!.. — przytuliła się do niego, gdy zostali sami w jej pokoju.

Józef drżał z radości. Zapomniał od razu o wszystkim: zapomniał, że porzucił Wandę, że gdy się zerwie ze snu, przerazi się jego nagłym zniknięciem; zapomniał o strasznej walce wewnętrznej, jaką przeżył przed kilkoma zaledwie godzinami.

Gdy poczuł w swych ramionach Martę, ogarnęła go niewysłowiona radość, która jak potężna fala zalała wszystko...

— Czego się bałaś, malutka? — zapytał Martę.

— Sądziłam, że nie przyjdziesz...

— Czy wyjechałabyś beze mnie?

— O, nie... Straszyłam cię tylko w ten sposób...

— A co mówi twoja ciotka?

— Domyślasz się chyba... Jest zła, że jesteś Polakiem i do tego żonatym... Ale kpię z niej i jej dąsów... Kocham cię i to dla mnie jest najważniejsze...

— Więc jedziemy? — drżał głos Józefa.

— Oczywiście... waliza moja jest już spakowana...

Ciotka Marty mruczała coś pod nosem i zerkała na Józefa spode łba.

Marta chłodno pożegnała się z nią. Ciotka zaś mruknęła pod nosem:

— Opamiętaj się, jeszcze jest czas... Nie zaczynaj z żonatymi... Porzuci cię w końcu i do tego jeszcze z bachorem. Gdyby twój ojciec żył, nie dopuściłby do tego...

— Nikt nie ma prawa wtrącać się w moje sprawy osobiste!.. — odcięła się Marta.

— Opamiętaj się, Marto... Jeszcze jesteś zbyt młoda, aby o sobie decydować...

Józef stał na korytarzu, gdy Marta żegnała się z ciotką. Po chwili Marta opuściła pokój i zadowolona ujęła go pod ramię.

Znalazłszy się na ulicy, wsiedli w dorożkę i pojechali na dworzec Wiedeński (obecny Dworzec Główny — uwaga autora).

— Kochanie, nie wyobrażasz sobie jak jestem teraz szczęśliwa — tuliła się do Józefa w dorożce Marta. — Patrz jak wspaniałe słońce idzie nam na spotkanie! To nasze słońce!..

Również i Józef czuł się szczęśliwy, pomimo że gdzieś w głębi serca dawał się odczuwać lekki ból i że co chwila ogarniał go niepokój przed czymś niepewnym, któremu szedł na spotkanie.

Po pół godzinie zajmowali już miejsca w pociągu Warszawa — Kalisz. Marta nie wypuszczała ze swojej ręki dłoni Józefa, jak gdyby się obawiała, że ucieknie od niej i szeptała mu do ucha upojne, miłosne słowa.

W chwili gdy pociąg ruszył z miejsca, Józef gwałtownie wyrwał rękę z dłoni Marty, zbladł śmiertelnie, obrócił się twarzą do okna i tak gwałtownie wychylił się przez nie, jak gdyby zamierzał wyskoczyć.

— Co się stało? — zawołała zaniepokojona Marta, ujmując Józefa za ramię.

Kochankowie byli sami w przedziale. W momencie, gdy Józef gwałtownie odwrócił się do okna, przed drzwiami przedziału pokazała się twarz starszego mężczyzny w okularach.

Przez chwilę stał przed drzwiami, jak gdyby nie mógł się zdecydować, czy ma zająć miejsce w tym przedziale, czy nie.

Ale zaraz oddalił się. Prawdopodobnie nagłe zerwanie się Józefa z miejsca i okrzyk młodej dziewczyny zaniepokoił go. Sądził, że rozgrywa się tu jakaś scena rodzinna i nie chciał być jej świadkiem.

— Józku, co się stało? — powtórzyła pytanie zaniepokojona Marta.

— Józef nie od razu odpowiedział. Przez chwilę nasłuchiwał, a następnie zapytał szeptem:

— Czy nikogo nie ma w przedziale?

— Nie, nikogo, bo co jest?

Dopiero wówczas Józef odwrócił się i niespokojnie zerkał na drzwi.

— Józku, co się stało? Dlaczego tak strasznie zbladłeś?

— Czy nikt nie wszedł do przedziału? — zapytał drżącym głosem Józef.

— Chciał tu wejść jakiś starszy jegomość, ale rozmyślił się i poszedł dalej.

— Czy wiesz kim jest ten jegomość?

— Kim?

— Bratem mojego szefa. Zna mnie bardzo dobrze. Prawdopodobnie udaje się do Łodzi, bo tam mieszka.

— I jego tak się przeraziłeś, głuptasku kochany?

— Mój szef zaraz dowiedziałby się o wszystkim. Nie chciałbym, aby ktoś na razie wiedział o tym...

— Teraz muszę tak postępować, — rzekł, ujmując jej dłoń i okrywając ją pocałunkami. — Nie chcę aby wiedziano, gdzie się podziewam... Chcę uchodzić w oczach mojej rodziny za zmarłego... A tak od razu dowiedzieliby się o wszystkim...

— Jesteś niedobry... — Marta wyrwała dłoń z jego ręki...

— Ale kochanie, zrozum moją sytuację...

— Czy naprawdę chcesz, aby dwoja rodzina uważała ciebie za zmarłego? — zdziwiła się Marta, a po chwili dodała z uśmiechem — ale umarli nie potrafią przecież kochać...

(Dalszy ciąg jutro)

Kielce wołają

domagamy się przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Macierzy

Obszerny plac przed Urzędem Wojewódzkim w Kielcach wypełniły w ub. wtorek wielotysięczne rzesze obywateli miasta Kielc demonstrujące entuzjastycznie swoje uczucia dla Śląska Zaolzańskiego i Polaków zamieszkałych w Czechosłowacji.

Wśród frenetycznych oklasków i okrzyków przemówienia wygłosili pp. mec. Chęiński, kpt. Ostachowski i Sobierajski.

Na zakończenie uchwalono rezolucję wyrażającą życzenia dla Polaków w Czechosłowacji, wytrwania w walce z uciskiem i domagającą się przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Macierzy.

Kina kieleckie:

Czwartek: Perły korony
Palace: Miłość w kajdanach
WF. i PW. Więcej niż sekretarka
Casino: Znachor

Zginął w płomieniach

We wsi Baranówek, gm. Luborzyca, pow. miechowskiego, powstał pożar w suszarni tytoniu Kaczmarczyka Józefa lat 40, który zniszczył doszczętnie suszarnię, 2 metry tytoniu i dach nad oborą, ogólnej wartości 1000 zł.

W czasie pożaru Kaczmarczyk wszedł na strych suszarni chcąc zamknąć wentylator, za którym zatrzasnęły się drzwi w suficie, wskutek czego nie mógł się wydostać i zginął w płomieniach.

Syn Stanisław, lat 16, chcąc ojcu przyjść z pomocą, sam doznał ciężkiego poparzenia.

Upadł z mostu

Bujnowski Paweł lat 37, zam. we wsi Ostojów, gm. Suchedniów, pow. kieleckiego, wracał z pracy przez most kolejowy na rzece Wierzbka i w pewnej chwili spadł z mostu wysokości 10 mtr.

Bujnowski doznał obrażeń ciała, wskutek czego został przewieziony do szpitala, gdzie zmarł.

Skradli rower

Pałganowi Władysławowi, z Michniowa, gm. Suchedniów, pow. kieleckiego, z niezamkniętej sieni jego mieszkania, nieznany sprawca skradł rower wart. 100 zł.

Dziś otwarcie cyrku Staniewskich

Do Kielc przybył i rozbił swe namioty przy ul. Focha obok dworca autobusowego cyrk Staniewskich. Otwarcie i pierwsze przedstawienie dziś w czwartek 22 września o godz 8.30 wieczorem. Cyrk Staniewskich prezentuje nowy rewelacyjny program 20 nowości cyrkowych, o którym mówi cała Polska i Litwa.

Na czele programu 3 olbrzymie tresowane słonie. Elroy człowiek bez rąk, wykonujący wszystkie prace nogami, jest jedynym artystą, w swoim rodzaju na kuli ziemskiej i niema naśladowców. Najlepsi klowni Europy Hiszpanie Siki, będą huragany śmiechu. Bułgarski zespół Iwanow, cieszący się mianem najlepszych akrobatów na napowietrzych rekach, połączyli oni humor, komizm, sprężystość i kunszt akrobatyczny w jedną całość i dzięki temu nie mają żadnej konkurencji. Miss Ninon wykonywa 100 młynków śmierci na wysoko zawieszonym trapezie. Raspini, tresura psów, ponadto tresura małp p. Clarton na latającym trapezie. Amerykanie Togan i Genewa wykonają salto mortale na drucie pod kopułą cyrku. Alice Corini, wyższa szkoła jazdy, Krąkowskiego tresura koni, Kubuś, Korkociąg i Bobby ręczą za 1000 salw śmiechu.

A więc dziś wszyscy spotykamy się w cyrku.

Ekran i Scena

„Pensjonarka" w kinie WF. i PW.

„Gdy kanadyjski słowik śpiewa, życie w Ameryce na kilka chwil ustaje w swoim biegu" tak określił śpiew Deanny Durbin jeden z magnatów filmowych w Hollywoodzie.

Niema w tym twierdzeniu ani cienia przesady. Mieszkańcy drugiego kontynentu wielbią Deannę Durbin. Każda nowa premiera z tą artystką witana jest w Ameryce z ogromnym entuzjazmem. Filmy, w których występuje ta 16-letnia dziewczynka cieszą się ogromnym powodzeniem. Zresztą, Ameryka nie jest odosobniona w aplauzie dla Deanny Durbin. Również we wszystkich bez wyjątku krajach Europy bohaterka „Penny" i „Ich stu i ona jedna" jest bożyszczem tłumów.

Nowy a zarazem najlepszy film Deanne Durbin p.t. „Pensjonarka" przyjmowany jest wszędzie z wielkim entuzjazmem. W filmie tym partnerują młodocianej artystce: Herbert Marshall, Gail Patrick, Artur Treacher, Helen Parish i Marcia Mae, Jones

Premiera filmu „Pensjonarka" odbędzie się wkrótce w kinie WF. i WP.

Ze sportu

O mistrzostwo Kielc

W nadchodzącą niedzielę dnia 25 bm. Kieleckie T-wo Cyklistów urządza dorocznym zwyczajem wyścig kolarski 100 klm. o mistrzostwo Kielc.

W zawodach wezmą prawdopodobnie udział najlepsi kolarze prowincjonalni ZS.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. I-sza **50 gr.** za tekstem str. VIII **40 gr.**, Ogłoszenia drobne 10 gr. za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo. Komunikaty i wzmianki **1 zł.** od wiersza. komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja Kielce, ul. Żytnia 8. Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.